DZIŚ PEŁNA TABELA LOTERII

OSTATNIE WIADOMOŚCI PORANNE

Prenumerata miesięczna 2.50 z odb. w Adm. 2.95 z odn. do domu

10 gr.

ROK 1 (VII.) Kraków, Sobota 17 grudnia 1938 r. Nr. 198 (351)

Francja nie odda Włochom ani cala ziemi

Wszelkie żądania terytorialne wiodą do wojny

PARYŻ. Po posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych, w czasie której wygłosił przemówienie min Bonnet, agencja Havasa ogłosiła następujący komunikat:

Minister Bonnet wyraził żywe zadowolenie z szerokich podstaw, na jakich oparta jest solidarność, kierująca współpracą francusko - angielską zarówno w sprawach obrony narodowej jak i akcji dyplomatycznej.

Minister Bonnet podkreślił. **że nigdy dotychczas porozumienie z W. Brytanią nie było tak mocne jak dziś i przypomniał** przy tej okazji ostatnią deklarację premiera brytyjskiego w której zapewnił on, że stosunki francusko - angielskie **„są tak szerokie, że przekraczają zwykłe zobowiązania prawne, gdyż są oparte na wspólności interesów"**.

Następnie minister Bonnet powtórzył słowa deklaracji ministra Delbosa z grudnia 1935, wygłoszonej przed Izbą Deputowanych, które uznaje za swoje i rządu:

Oświadczam w imieniu rządu, że wszystkie siły Francji na ziemi, morzu i w powietrzu zostaną natychmiast użyte w obronie Wielkiej Brytanii w wypadku niesprowokowanej agresji.

Mówiąc o stosunkach z Niemcami, minister Bonnet podkreślił znaczenie deklaracji francusko - niemieckiej.

W dalszym ciągu komunikat przytacza ustęp przemówienia min. Bonnet, dotyczący stosunków z Włochami, w związku z kampanią antyfrancuską.

„Naszemu ambasadorowi w Rzymie — mówił minister Bonnet — minister Spraw Zagranicznych Włoch odpowiedział, **iż rząd włoski nie bierze odpowiedzialności za okrzyki, wznoszone zarówno w parlamencie, jak i na ulicy.**

Okrzyki te nie powinny być w żadnym wypadku uważane za wyraz polityki rządu. **Politykę tę należy osądzać wyłącznie na podstawie deklaracji samego Duce, względnie jego ministra Spraw Zagranicznych.**

Przemówienie swoje minister Bonnet zakończył oświadczeniem:

„Nie należy mieć żadnych wątpliwości. Francja nie zgodzi się nigdy na ustąpienie choćby jednego cala swego terytorium Włochom i wszelkie usiłowania. zmierzające w tym kierunku. mogą prowadzić tylko do zatargu zbrojnego.

W końcu komunikat streszcza główne wytyczne omówionego przez ministra Bonnet planu pomocy uchodźcom, który da się ująć w następujących punktach 1) utworzenie pewnej liczby ośrodków dla uchodźców w koloniach francuskich, 2) zezwolenie na przyjęcie pewnej liczby uchodźców w rozmiarach takich, jak to uczyniła Anglia i Stany Zjednoczone, 3) organizacja komitetu specjalnego dla przyjęcia dzieci — uchodźców.

Mussolini zatrąbił na odwrót

w sprawie Tunisu, Korsyki i Dżibutti

BERLIN. Korespondent rzymski „Essener Nazional Zeitung" dowiaduje się, że wydane zostały, chociaż nieurzędowo, decydujące zarządzenia **celem przerwania antyfrancuskich manifestacji na terenie Włoch.**

Studenci otrzymać mieli nawet upomnienia.

Korespondent donosi dalej, iż w związku z zapowiedzianą na 18 b. m. podróżą Mussoliniego do Sardynii **spodziewać się należy ważnych oświadczeń politycznych w kwestii Afryki Północnej.**

W zorajsze przyjęcie — pisze korespondent — z okazji wystawy autarchicznej, podczas którego Mussolini w przemówieniu swym ledwo poruszył kwestię roszczeń włoskich, dowodzi, że **na razie nie należy się spodziewać ze strony Mussoliniego wyraźnego ustosunkowania się jego do żądań opinii włoskiej w stosunku do Korsyki, Tunisu i Dżibutti.**

Bestialski matkobójca

Z Łucka donoszą: M. Gwoździuk, lat 27, mieszkaniec wsi Obchód pow. dubieński, na tle rodzinnej sprzeczki o podział majątku zarąbał siekierą swoją matkę Oksenię, lat 73.

Bestialskiego matkobójcę, który po dokonaniu zbrodni zbiegł i ukrywa się, poszukuje policja.

Estonia pokonała Wilno 11:5

W środę wieczorem odbył się w Wilnie międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Estonii, występującą pod firmą reprezentacji Tallina, i reprezentacją Wilna.

Zwyciężyli Estończycy zdecydowanie 11:5, mimo, że odda li dwa punkty walkowerem z powodu choroby Griidina.

Zgon podczas niedozwolonej operacji

przyczyną śmierci samobójczej lekarza — Niesamowite okoliczności tragedii -- Trup wywieziony w tajemnicy na Wolę

W dniu wczorajszym donosiliśmy o znalezieniu tajemniczych zwłok kobiety na ul. Prądzyńskiego na Woli w Warszawie. Obecnie współpracownikowi naszemu udało się w drodze żmudnych dochodzeń ustalić bliższe szczegóły tragedii, która przedstawia się wprost potwornie.

POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO.

Zwłoki tajemniczej kobiety znalazł około godziny 5 rano patrol policyjny. Leżały one na terenie posesji domu Nr. 23.

Ponieważ okazało się, iż denatka nie daje żadnych oznak życia, zbadano dokładnie zwłoki i starano się ustalić, przyczyny jej śmierci. Pierwsze oględziny nasunęły przypuszczenie, iż popełniła ona samobójstwo.

Zmarła pochodziła z zamożniejszych sfer. Wskazywał na to ubiór, bogate karakułoke futro, złoty zegarek na ręku, kosztowne pantofelki i pończochy.

W krótkim przeciągu czasu prowadzącym dochodzenie władzom udało się ustalić kim jest tajemnicza zmarła.

Zmarła, 27-letnia urzędniczka Maria Rudnicka ukończyła przed kilku laty Uniwersytet w Warszawie, po czym otrzymała posadę w Sarnach na Wołyniu. Wyszedłszy w krótkim przeciągu czasu za mąż Rudnicka miała dwoje dzieci. Powodziło jej się zupełnie dobrze.

Ponieważ przed jakimś czasem zaczęła odczuwać jakieś niedyspozycje w związku z ciążą, w której się znajdowała, postanowiła przyjechać do Warszawy i poddać się operacji. W tym celu zabrała ze sobą pewną sumę pieniędzy i przybywszy do stolicy zamieszkała u matki swej, przy ul. Wolskiej 66.

Krytycznego dnia oświadczyła matce, że znalazła lekarza po czym wzięła ze sobą 100 złotych na koszta operacji, która miała być dokonana pod narkotykiem

Od tej pory wszelki ślad po Rudnickiej zaginął.

Dokonane przez lekarza oględziny zwłok Rudnickiej wykazały od razu, iż samobójstwo jest wykluczone. **Miała ona co prawda poparzone usta, jak gdyby napiła się jakiejś trucizny, bliższe jednak badania wykazały niezbicie, iż są to tylko powierzchowne poparzenia. Zaszło podejrzenie, iż ktoś usiłował upozorować zamach samobójczy.**

Wobec takiego obrotu sprawy wdrożono energiczne dochodzenie, mające na celu ustalenie u jakiego z lekarzy Rudnicka była operowana.

Hipoteza przebiegu tragedii była następująca: W czasie dokonywania operacji pacjentka zmarła, nie wytrzymując narkozy. Ponieważ najprawdopodobniej operacja była ginekologiczna i zakazana przez ustawodawstwo, lekarz obawiając się surowej odpowiedzialności, postanowił pozbyć się zwłok pacjentki. **W tym celu upozorował samobójstwo przez poparzenie ust zmarłej jodyną, a następnie wywiózł je i porzucił na pustej posesji.**

NIESPODZIEWANE ROZWIĄZANIE SPRAWY.

Wczoraj rano w gabinecie swym przy ul. Koszykowej 10 popełnił samobójstwo znany lekarz ginekolog Bolesław Herman. **On to właśnie dokonał operacji z tak strasznym wynikiem na osobie Marii Rudnickiej.** Przybyłe na miejsce dramatu lekarza władze ustaliły, że śmierć denata nastąpiła natychmiast. Herman strzelił sobie w skroń z rewolweru mniej więcej około godz. 6 rano. W liście pozostawionym do policji denat wyjaśnia straszliwe przyczyny.

Dokończenie na str. 6-ej.

Surowy wyrok na Plewicką

Trybunał skazał ją na 20 lat ciężkich robót

PARYŻ. Przed sądem paryskim zakończył się wczoraj proces Plewickiej - Skoblinowej, w stosunku do której prokurator wystąpił z wnioskiem o zastosowanie najwyższego wymiaru kary, to znaczy dożywotniego ciężkiego więzienia.

Cały dzień wtorkowy i środowy wypełniły przemówienia przedstawicieli powództwa cywilnego i obrońców.

Obrońcy wskazywali, że ani śledztwo ani rozprawa sądowa nie dostarczyły danych które by stwierdziły niezbicie udział Plewickiej w porwaniu gen. Millera, bądź udowodniły, że była ona agentką jakiejkolwiek zagranicznej organizacji szpiegowskiej.

W ostatnim słowie Plewicka ja płacząc, oświadczyła po rosyjsku, że czuje się opuszczona przez wszystkich i że nie ma żadnego świadka który by mógł ze znawać na jej korzyść. Jeden Bóg widzi tylko jej niewinność. „Nie uczyniłam nikomu nigdy nic złego — miała oskarżona — kochałam tylko swego męża, niech mnie dzisiaj za to sądzą".

Trybunał postawił sędziom przysięgłym 7 pytań, dotyczących ewentualnego stopnia winy Plewickiej.

Po naradzie **trybunał ogłosił wyrok, skazujący Plewicką na 20 lat ciężkich robót i 10 lat zakazu przebywania na terytorium Francji. Przysięgli uznali okoliczności łagodzące.**

Sprawa gen. Skoblina będzie rozpoznawana oddzielnie. Ma on być sądzony zaocznie.

PEŁNA TABELA LOTERII

Trzecia klasa — 1-szy dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 135475

Zł. 75.000 na nr. 51872

Zł. 10.000 na n-ry: 53615 119419 129725 131307

Zł. 5.000 na n-ry: 44286 128908

Zł. 2.000 na n-ry: 78597 104815 120771 130511

Zł. 1.000 na n-ry: 13177 21883 25537 26288 26810 45138 109772 113746

Zł. 500 na n-ry: 10739 21829 23310 26308 50810 50925 81028 81411 94261

Zł. 250 na n-ry: 7111 7699 26882 34413 45271 46961 60849 67169 70882 73262 76326 76346 82600 86603 92009 92634 95003 96386 106130 111848 117345 134413 134503 136557 140071 142506 143045 147657

PO 125 ZŁOTYCH

1631 2015 606 3353 706 37 4195 634 758 6009 569 7485 975 8344 82 490 624 9538

10074 172 388 11036 163 12206 513 89 13012 32 14256 806 15702 14028 816 900 18207 429 48 87 685 774 937 19819 987

21752 822 20007 434 807 23168 92 507 25363 419 26342 989 27356 29045 211

30165 542 32010 177 850 33626 29 63 35097 143 404 531 36298 731 808 94 930 37670

38178 304 99 974 39306 411 28 859

40180 41242 72 304 867 42161 90 43229 322 739 971 44391 659 773 955 45295 932 46005 553 900 47240 423 896 48088 639 667 49224 561 753 808 48

50217 354 620 51507 849 52143 520 42 729 54019 691 55026 97 572 89 699 56756 83 57062 717 800 919 58573 736 40 54

60303 10 61064 470 63615 64353 498 65753 66002 105 80 686 817 975 67220 527 68099 199 280 229 949 69437 755 93 947

70870 960 71101 94 72732 73429 48 703 85 895 74131 343 770 75351 936 76728 77006 175 966 79203

80142 51 501 764 81771 52120 617 762 83378 433 84 334 98 414 85 675 983 86001 362 966 88294

90630 91002 215 88 621 93458 701 94203 49 80 95960 96255 411 97441 411 97441 511 820 900 98592

100438 101619 102863 104239 374 644 900 105123 498 106870 107614 720 108204 676 79 109042 479

110056 258 391 111144 662 762 899 112431 636 113520

114540 704 115332 411 42 116785 117564 118452 610 119146 374

120104 837 121825 122203 88 333 71 461 123925 125019 88 133 598 977 126110 51 529 129387

130219 132026 195 730 133580 631 812 77 134202 539 135033 138023 358

140162 276 582 853 141448 74 142132 283 513 143104 57 451 144034 886 145487 505 10 996 146002 117 33 339 635 729 147911 148106 272 852 149321 569 644

150188 308 649 50 82 825 921 151124 408

152355 726 153294 460 932 154153 641 775 80 842 155406 508 62 157083 171 373 489 158031 871 159465 618

PO 62.50 ZŁOTYCH

954 70 1452 85 673 812 64 904 38 2135 231 581 88 958 3542 734 4231 511 698 5251 370 467 518 617 956 6210 91 961 7619 60 8137 587 798 819 39 946 9064 555 721.

10073 79 544 698 11026 96 289 12339 410 730 921 13172 316 508 998 14145 238 580 81 770 803 920 15195 419 870 76 16214 779 17035 209 70 451 528 42 760 18202 316 669 749 92 19801.

20050 90 100 307 691 21170 743 866 948 9522316 435 738 83 23205 305 404 51 554 629 735 963 24235 377 82 636 2068 168 26010 56 219 327 495 698 27031 336 45 404 28327 468 638 54 85 943 29281 602 727.

30093 154 75 31290 368 523 612 902 32464 84 949 33311 420 63 645 829 34458 97 569 695 739 908 35022 332 98 514 36 74 36083 414 510 76 679 827 37843 38075 165 407 532 39026 29 206 531 654.

40614 720 28 74 41154 63 42196 205 662 43202 633 716 819 89 940 60 44223 95 45201 86 621 739 46230 525 47050 377 819 48051 127 870 49627.

50066 205 35 737 51163 208 393 402 12 598 620 25 93 703 52207 586 77 702 59 53251 705 54341 410 927 55597 847 59122 87 91.

60147 548 51 772 61042 309 530 62199 538 901 63457 99 64307 905 52 65634 814 66060 67006 204 354 507 16 814 68226 87 364 550 667 818 69267

70330 494 71373 690 72425 649 871 921 73189 281 74464 795 963 95 75055 439 702 76643 77065 81 374 762 813 78822 79851

80192 963 81025 195 82299 83281 635 939 84675 721 820 85405 91 692 86319 745 87276 88292 456 542 896 89750 905

90276 97 410 18 91959 92067 196 546 93751 948 94040 128 93 473 588 748 95032 707 96131 906 97602 25 803 98572 613 98 898 931 99091 204 24

100109 715 101532 10227 392 544 740 103402 619 603 742 46 904 104324 40337 931 36 62 105129 503 28 644 45 800 975 106016 311 464 834 80 107104 430 98 671 934 108251 56 310 519 675 99 921 109138 435 885

110161 553 625 741 111138 512 978 112062 250 648 65 761 113828 114207 44 70 115123 366 666 712 116037 169 544 975 117462 7753 118022 182 243 657 86 900 119015 206 509

120048 383 121193 441 500 610 807 122922 123143 338 79 702 124161 377 125009 493 616 715 43 840 126327 820 127027 607 128188 295 682 710 129006 172 234 432 721 871

130079 159 580 131128 296 594 705 132262 608 837 133030 54 123 213 342 627 134019 41 45 892 135044 319 483 521 656 851 136026 676 137133 278 387 871 138074 104 441 55 94 716 989 139017 566 818

140019 225 28 141308 40 502 830 953 142097 595 614 967 143113 228 789 96 144096 396 145991 146104 724 911 147442 559 759 70 148618 70 719 149378 528 88 606

150071 151156 349 81 430 931

152101 348 524 661 700 153135 334 500 154659 103 550 62 692 155171 409 738 156244 668 157462 549 158438 570 92 812 159103 242

III ciągnienie

PO 125 ZŁOTYCH

136 275 691 730 1046 94 99 919 2685 899 3126 853 4270 7013 25 741 8266 879 9403 830 10534 921 11167 204 685 759 666 12340 42 13300 965 14082 733 881 15171 86 261 69 331 95 567 19992 17020 188804 19046 304 822 20290 406 8 892 84031 666 756 979 25585 972 26037 43 245 57 477 505 692 782 28055 226 489 669 735 29215 605 961 30345 752 31805 937 33480 34135 442 849 35144 97 583 640 37990 483 844 939

38047 395 39740 857 916 40404 41103 283 619 42084 534 782 43585 645 989 44969 45009 330 63 782 919 56 46203 888 47474 792 816 68 48289 649 891 49840 50182 392 870 52331 81 554 650 884 53534 54111 687 948 55088 198 485 664 791 93 56032 530 6329 717 57511 67 794 932 58246 437 66 549 660 705 844 59221 60859 968 84 61153 294 526 62534 978 63269 64565 90 671 845 65042 486 66053 740 82 67021 413 513 708 68514 770 69365 656 70220 73 452 835 71290 416 72132 695 933 73694 745 818 936 74396 416 921 22 75562

76013 698 77127 55 332 78170 215 383 855 79179 210 381 506 58 823 80269 563 81301 55 74 572 82452 84732 937 86163 322 950 87219 426 88754 89246 61 656 90293 324 486 794 910 74 91643 92194 786 89 972 93115 474 531 94381 976 950338 470 934 95 96204 28 418 576 970 97014 584 99996 100413 101121 875 102015 525 103157 231 69 510 105244 904 106515 979 107087 798 108064 441 792 821 908 109483 504 110045 712 858 111180 554 112178 483 113260

114826 982 115119 665 778 915 117286 709 913 118886 1919210 544 730 61 120426 121772 122404 123057 88 215 36 402 672 927 124629 800 125514 623 57 127168 128719 875 997 129028 175 550 845 130234 472 749 929 131043 96 385 132018 35 134069 358 469 564 862 135427 136032 101 419 38 514 624 702 56 935 137115 138092 567 139283 140286 321 423 518 840 906 73 141066 111 143435 97 613 954 145400 146202 91 526 820 147396 820 147396 583 663 148442 98 870 149312 150115 816 151407 561 818 979 152196 153096 107 330 472 155651 712 25 156046 438 590 762 157176 434 158063 150 353 484

PO 62.50 ZŁOTYCH

72 427 1067 775 95 2366 467 969 3254 404 403 752 4001 160 2095 339 621 701 589 911 6506 626 7189 395 477 759 8235 75 317 465 524 717 994 9291 1038 56 248 456 596 916 818 11224 28 78 308 12192 441 510 971 13051 28 592 627 98 1481 59 15066 547 944 1601 44 132 386 17105 34 212 699 18100 266 376 513 91 639 953 19005 140 221 327 575 851 20214 429 844 2110 28 854 22147 401 972 23089 106 326 48 890 2436 686 704 813 25212 26 802 14 26106 265 70 76 366 79 415 524 852 27486 751 808 98 963 28318 47 844 29096 411 19 20 514 673 947 31247 97 345 522 33 78 99 686 795 957 32562 33300 36 632 78 806 34007 50 328 670 721 851 947 53 69 35511 62 615 36 916 3639 37148 507 697 726 900

38149 475 739 61 900 39203 54 69 324 62 40105 59 282 426 778 948 41336 474 535 784 976 42445 79 3217 33 43 44141 9 371 445 685 950 96 45434 85 555 97 770 46447 595 818 47265 476 703 926 98727 808 931 49379 406 506 2970 775 937 50530 89 658 904 57061 516 762 956 52589 654 86 901 53916 81 165 632 767 946 54739 983 65028 264 319 425 84 558 643 733 966 56242 464 699 57019 22 978 68508 22 890 96 99322 505 837 57 60117 430 70 935 97 61090 126 595 660 815 964 62 6225 387 95 659 776 862 932 62259 387 95 659 776 852 932 52 63668 899 933 64171 358 575 5183 235 399 504 40 725 76 6655 668 913 67052 92 365 99 486 68144 888 69051 468 602 770 813 70073 565 85 882 71042 377 529 76 891 945 72048 349 73196 206 74331 876 935 75386 93

76441 704 78207 37 960 79249 328 769 948 80134 328 32 421 71 551 743 994 81259 755 61 82098 30003 13 429 708 977 84188 36 85267 70 367 830 86465 571 87097 248 496 88414 48 655 89346 600 90397 91037 41 270 477 92102 61 469 572 735 892 93775 809 94592 95073 82 96372 618 720 97350 422 575 98267 761 99250 55 574 664 786 883 999 100186 373 784 887 101030 82 854 792 102143 85 334 616 730 922 103544 104785 895 105023 69 106234 60 331 691 724 82 107773 827 108205 311 497 524 643 109369 443 598 613 76 732 44 854 110007 247 429 111282 623 703 29 59 113060 398 797 873 114055 353 115846 116502 697 117239 449 596 118002 263 151 119534 864 85 86 120278 848 121103 334 76 469 99 582 668 122205 725 92 123035 69 108 82 262 380 516 814 968 124119 45 56 329 485 573 790 976 125063 110 952 126231 358 127043 730 924 128158 944 88 129108 51 451 612 134141 667 72 760 823 131351 413 539 929 132676 728 133306 468 591 641 868 134013 772

135605 883 136580 675 980 137419 30 520 25 703 138243 619 20 819 139740 140008 308 791 141107 854 142037 85 100 687 745 992 143168 260 744 144167 224 402 145421 560 664 893 945 147158 401 813 148398 436 149340 438 725 70 150004 238 374 640 829 967 151010 88 135 42 487 617 18 760 85 152178 404 837 153368 524 154201 486 538 635 58

Plan prez. Roosevelta

WASZYNGTON. W kołach zbliżonych do Białego Domu oświadczają, iż Roosevelt zamierza rzekomo w ciągu przyszłego roku zarządzić budowę dwóch wielkich okrętów wojennych o wyporności 45 tys. ton.

Dodatkowe obostrzenia

w związku ze stanem wyjątkowym w Kownie

KOWNO. We środę wydano w Kownie dalsze dodatkowe zarządzenia, pozostające w związku ze stanem wyjątkowym wprowadzonym przez rząd przed kilku dniami.

Zakazane zostało organizowanie demonstracji i strajków oraz noszenie broni bez specjalnego zezwolenia.

Przekroczenie tych zarządzeń karane będzie więzieniem do 3-ch miesięcy.

Nasz wielki konkurs filmowy

25-a lista zakwalifikowanych

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dziś 25-tą listę kandydatek i kandydatów, zakwalifikowanych przez komitet redakcyjny:

229 Janina Moczarska, W-wa.
230 Felicja Kukułkówna, Warszawa
231 Romana Staniszewska, W-wa.
232 Henryk Kamiński, gm. Sikorki.
233 Henryk Woźniak, Włocławek
234 Michał B ski, W-wa
235 Ryszard Laferi, Warszawa.
236 Celina Hermańska, W-wa.
237 Henryk Ciesielski, Legionowo.
238 Zdzisław Ruszkowski, W-wa.
239 Tamara Kozłowska, Dęblin.
240 Wład. Światowska, Brześć K.
241 Mina Pankiewiczówna, W-wa.
242 Władysława Koziarska, W-wa.
243 Lucjan Izdebski, W-wa.
244 Władysław Kotowicz, W-wa.
245 Roma Federowicz, W-wa.
246 Michał Żychowski, Kraków.
247 Sylvia Ratner, Kraków.
248 Halina Piotrowska, Warszawa.

JUTRO DALSZY CIĄG LISTY

Rozgorzały na nowo walki

na froncie centralnym w Chinach

SZANGHAJ. Według doniesień komunikatu chińskiego walki na froncie centralnym po pewnym okresie rozgorzały na nowo. Inicjatywę podjęli Japończycy, stosując jednak ostrożną taktykę.

Ataki na czołowe pozycje chińskie przeprowadzane są przez stosunkowo niewielkie oddziały japońskie.

Zdaniem chińskich obserwatorów wojskowych, podjęte obecnie działania mają na celu dokładne zapoznanie Japończyków z rozmieszczeniem sił chińskich — przed przejściem do jakiejś poważniejszej akcji.

Najsilniejsze walki rozgrywały się ostatnio na północny zachód od Hankou w okolicy Si-Niang, albowiem na tym odcinku Chińczycy utrzymywali swe pozycje pomimo ostrych natarć prowadzonych ze strony japońskiej.

Natomiast w okolicy Tsishandian Chińczycy zmuszeni byli do wycofania się przed ogniem liczbowo i jakościowo znacznie wyżej stojącej artylerii japońskiej.

ATAK NA POZYCJE JAPOŃSKIE

SZANGHAJ. Komunikat chiński donosi, że w północnej części prowincji Hupei oddziały chińskie przeprowadziły na odcinku frontowym Tsaoszi — Tsehe energiczny atak na pozycje japońskie. Pomimo silnego oporu brygady japońskiej musiała ona się wycofać w kierunku południowym Chińczycy zaś zajęli Tsaoszi.

OFENSYWA JAPOŃSKA NIE POWIODŁA SIĘ

SZANGHAJ. Oficjalne źródła chińskie stwierdzają z frontu południowego, że ponowna próba wojsk japońskich podjęcia ofensywy wzdłuż linii Kanton - Hankou skończyła się niepowodzeniem, albowiem wojska chińskie utrzymywały zajmowane dotychczas pozycje.

W sprawie uchodźców żydowskich

debata w angielskiej Izbie Lordów

LONDYN. W Izbie Lordów lord Marley poruszył wczoraj sprawę uchodźców żydowskich i zapytywał rząd, jakie kroki zostały podjęte, by przyjść z pomocą uchodźcom nie tylko z Niemiec, ale i z innych państw,

Zdaniem lorda Marley rząd nie powinien tej sprawy rozpatrywać na płaszczyźnie dobroczynności, lecz z punktu widzenia interesów Imperium Brytyjskiego, którego niezamieszkałe obszary domagają się gwałtownie osadnictwa.

Lord Marley zażądał w szczególności informacji, co do położenia uchodźców, którzy obozują na granicy między Polską a Niemcami.

Lord Marley domagał się, by rząd podjął starania za pośrednictwem dr. Schachta, by **rząd niemiecki pozwolił uchodźcom niemieckim zabierać ze sobą choć część swych majątków i wysunął propozycję, by rząd angielski dał pożyczkę umożliwiającą osiedlanie uchodźców na wielką skalę.**

W imie rządu odpowiedział lord Plymouth, który zapewnił Izbę, że rząd zdaje sobie sprawę z nagłości zagadnienia emigracji żydowskiej, jednak jest ono zagadnieniem światowym i może być jedynie rozwiązane w drodze współpracy narodowej.

Szybkość rozwiązania zależy w dużym stopniu od gotowości krajów, z których Żydzi pochodzą ułatwienia im emigracji.

Lord Plymouth wskazał na dotychczasową działalność rządu na rzecz uchodźców i zapowiedział, że **rząd zgodził się na wpuszczenie do Anglii wielu tysięcy dzieci żydowskich.**

W zakończeniu mówca zapowiedział **szczegółowe zbadanie możliwości w Guyanie brytyjskiej osiedlenia Żydów na wielką skalę.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

P. Bolesław Trusiewicz — Brześć n-B. (9 Lutego 16 m. 3): Nie otrzymaliśmy Pańskiego listu. Zechce Pan nadesłać najrychlej kopię.

Gubernator raniony przez chłopa

gdy chciał zapoznać się z przebiegiem strajku

MEKSYK. Gubernator stanu Vera Cruz został wczoraj raniony przez strajkujących chłopów w chwili, gdy chciał się osobiście zapoznać z przebiegiem rozpoczętego we wtorek strajku.

Strajkujący uniemożliwiają dostawę transportów żywnościowych do miasta Vera Cruz tak, iż daje się tam już odczuwać brak kukurydzy, ryżu i jarzyn. Począwszy od dnia dzisiejszego będzie miasto również pozbawione mięsa.

Dwie eksplozje w kopalni

5-ciu górników odniosło ciężkie rany

CZERNIOWCE. W miejscowości Mislea pod Campiną (Bukowina) spłonął doszczętnie szyb naftowy towarzystwa „Romano Americana". Straty są bardzo znaczne, ofiar w ludziach na szczęście nie było.

W kopalni w miejscowości Anina wyarzyła się eksplozja, wskutek której 5-ciu górników odniosło zagrażające życiu poparzenia.

Wesoły Kącik

Gospodyni i sublokator

Stosunki gospodyni i sublokatora układają się zwykle podobnie, jak w małżeństwie.

Najpierw jest piękny okres zgodnego pożycia, potem przychodzi pierwsza sprzeczka, potem pożycie się psuje, zaczynają się stałe utarczki i wreszcie wybucha burza, zakończona separacją.

* * *

Zaczyna się zwykle pogodnie!

— Proszę szanownego pana pokoiczek, jak bombonierka.

— Owszem, proszę pani, podoba mi się. I gospodyni sympatyczna... Tylko, że na ścianach jakoś niewyraźnie.. Mam wrażenie, że tu się robactwo chowa...

— A chowa się, proszę pana. Dobrze się chowa .Nic dziwnego! Pokoiczek, jasny, suchy, zdrowy...

— Ooo... to ja tego się boję!

— Iii.. Taki duży mężczyzna i robaczka się boi? Łóżeczko pan sobie od ściany odsunie i już nic nie grozi.

— Zawsze trochę nieprzyjemnie.

— Iii... Można się przyzwyczaić. Pięć złotych za to na miesiąc panu opuszczę. Bo widzę, że przyzwoity człowiek.

— No, niech będzie.

— Jak się porządne ludzie dobiorą, to zawsze do zgody dojdą! O głupiego robaczka się nie rozejdziemy.

Potem przychodzi pierwsza kłótnia.

— Pani Popiołek! Listonosz mówił, że listy do mnie były.

— A były tam jakieś..

— Gdzie są?

— Gdzieś się widać zapodziały.. Ale nie masz się pan o co martwić, nic w nich ciekawego nie było...

— A pani skąd wie?! Czytała pani?!

— O jej! Czego pan wrzeszczy?

— Jak pani śmie moje listy otwierać!

— Też wielkie coś! Kto ma czyste sumienie, ten nie ma sekretów!

— To świństwo!

— Większe świństwo bez portków po mieszkaniu łazić!

— Stara małpa!

— Ja ci dam małpę łobuzie!!

* * *

Epilog ma miejsce zwykle w sądzie:

— Niech mnie Wysoki Sąd w opiekę weźmie. Nie mogę takiego łobuza w mieszkaniu trzymać!

— To po co mu pani pokój wynajęła?

— Myślałam, że spokojny. Baranka udawał. Robaczka na ścianie zobaczył, to krzyczał, że się boi. A potem dopiero bandyta z niego wylazł. Bez portków po mieszkaniu chodzi, od małp mi wymyślał! Niech go Wysoki Sąd wyeksmituje, bo ja się z nim w mieszkaniu boję zostać.

— Przecież pani nie bije.

— Chyba, że nie! Czy ja bym się dała! Przecież ja bym z tego chudzielca mokrą plamę mogła zrobić.

— Więc czego pani się boi?

— Bo on na pewno jakiś szpieg, czy bolszewik. Jakieści listy dostaje i boi się, żeby nie przeczytać! A żeby był uczciwy człowiek, to by się nie bał.

* * *

Po burzy następuje separacja, sublokator zostaje wyeksmitowany. W pokoju znów spacerują osamotnione robaczki.

Potem przychodzi nowy sublokator i znów rozpoczyna się piękny okres, w którym sublokator jest najidealniejszym człowiekiem aż do chwili, kiedy się okazuje bandytą bo... nie zamknął drzwi od dyskretnej ubikacji.

Napoleon Sądek.

Nastroje polityczne w kraju

odzwierciadlą niedzielne wybory do samorządów

Powszechne zainteresowanie skupiła się teraz dokoła wyborów samorządowych. Wybory do Rad Miejskich Warszawy, Łodzi, Krakowa i Poznania nabrały charakteru jakiegoś wielkiego wydarzenia politycznego.

Wszystkie stronnictwa polityczne, z wyjątkiem O. Z. N. wysunęły hasła polityczne, natomiast O. Z. N. w tej czy innej postaci, agituje przeważnie w imię interesów gospodarczych i potrzeb danego miasta.

Na terenie Krakowa O. Z. N. zdołał doprowadzić do wspólnej listy polskich ugrupowań mieszczańskich, za wyjątkiem Stronnictwa Narodowego. Oczywiście samodzielnie do wyborów stanęli socjaliści.

Zainteresowanie wyborami samorządowymi wzrasta w miarę zbliżania się terminu wyborczego. Partie polityczne, które nie mogły się „wyżyć" podczas wyborów parlamentarnych, ruszyły teraz pełną parą. Szereg wybitnych działaczy politycznych znalazło się więc na listach kandydackich.

Ilość plakatów zdobiących mury miast, bynajmniej nie jest mniejsza od tej, którą zaobserwowaliśmy podczas wyborów sejmowych. Niemal codziennie odbywają się zebrania przedwyborcze i kandydaci rozwijają swój program. Ulice, szczególnie wieczorami, zasypywane są ulotkami agitacyjnymi.

Największą agitację rozwija w stolicy O. Z. N., występujący do wyborów jako Narodowo - Gospodarczy Blok. W kołach politycznych wskazują, że O Z N. w Warszawie opiera swą agitację na działalności prez. Starzyńskiego licząc, że jego zasługi dla stolicy zostaną należycie ocenione i w rezultacie głosy dla O. Z. N. zwiększą się.

Wybory samorządowe są oczywiście ilustracją nastrojów politycznych, jakkolwiek niektóre ugrupowania wyborcze z O. Z. N. na czele podkreślają li tylko charakter gospodarczy niedzielnej próby sił.

Jeśli chodzi o Warszawę to nie wydaje się, by jedno ugrupowanie zdołało zdobyć bezwzględną większość, raczej na podstawie kompromisu nastąpi wybór przyszłych władz miejskich.

Wynik wyborów niedzielnych będzie bezsprzecznie ciekawym materiałem porównawczym i pozwoli Rządowi na wyciągnięcie wniosków odnośnie do nastrojów społeczeństwa.

77 tysięcy osób w schronie przeciwlotniczym

LONDYN. W najbliższym czasie zostanie wybudowany w Londynie w dzielnicy Holborn pod ulicą Russel wielki schron przeciwlotniczy, mogący pomieścić 77 tys. osób. Plan tego schronu został we środę zatwierdzony przez odnośne władze.

W czasach pokoju schron będzie służyć jako wielki garaż samochodowy.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn).

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.30 Pieśni i piosenki. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Poczytajmy sobie" 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Pieśni. 17.05 „Pułkownik Stan.Bechi". 17.20 Recital klarnetowy. 17.45 Jakie sporty może uprawiać kobi ta? — pogadanka. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Sen nocy radiowej" — słuchowisko. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.00 „Requiem" 22.30 „Opowiadanie przyjaciela" — nowela 22.45 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Trio Polskiego Radia.15.00 Na różnych instrumentach. 16.00 Fragmenty oratoriów. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pagawędka gospodarska. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Walce. 18.50 Frontem do przedmieść i frontem do Wisły — pogadanka 19.00 — 20.00 Przerwa. 20.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 21.15 Teatr Wyobraźni „Kot". 21.30 Muzyka lekka i taneczna. 22.30 Muzyka. 22.55 — 23.55 Pieśni różnych krajów — koncert popularny.

Zarządzenia o ochronie pracy

ukażą się wkrótce w Rumunii

BUKARESZT. W komunikacie wydanym wczoraj wieczorem Rada Ministrów zapowiada ogłoszenie szeregu zarządzeń mających na celu ochronę pracy.

Komunikat nie podaje szczegółów przyszłych zarządzeń zapowiadając jedynie rozszerzenie działalności spółdzielni na Bukowinie i w Siedmiogrodzie.

Ma być również zaostrzone stosowanie ustawy o Żydach, którzy utracili narodowość rumuńską i których warunki pracy ujęte zostały ściślymi przepisami. Mają być wreszcie popierane stowarzyszenia emigracyjne żydowskie.

Rumunia będzie współdziałała w płaszczyźnie międzynarodowej w poszukiwaniu rozwiązania całokształtu zagadnienia żydowskiego.

Spokój i bezpieczeństwo obywateli

zapewnia nowy prezydent Turcji

STAMBUŁ. Prezydent Ismet Inonu, odbywający obecnie podróż po kraju, wygłosił w Kastamonu (Kastamuni), z okazji otwarcia kongresu regionalnego stronnictwa ludowego, dłuższe przemówienie.

Nawiązując do polityki wewnętrznej, prezydent podkreślił z naciskiem, że polityka ta będzie nadal oparta na zasadach laicyzmu, republikanizmu i nacjonalizmu i będzie dążyła do zapewnienia wszystkim obywatelom spokoju i bezpieczeństwa.

W dziedzinie zaś polityki międzynarodowej Turcja pozostanie wierna swym zobowiązaniom, broniąc jednocześnie swych interesów. W tym celu Turcja będzie wzmagała swą obronę narodową.

Walki z powstańcami arabskimi

JEROZOLIMA. W ciągu dnia wczorajszego zabito w Palestynie 5-ciu powstańców arabskich. Dokonano również w szeregu miejscowości licznych aresztowań.

DELHI. W południowym Waziristanie krajowcy napadli w pobliżu miejscowości Kothai na brytyjski posterunek graniczny. Po długotrwałym, wzajemnym ostrzeliwaniu się, krajowcy cofnęli się, pozostawiając na placu boju 5-ciu zabitych i 4 ciężko rannych.

Straszna śmierć 2-ch wieśniaków

podczas zderzenia pociągu z wozem

CZERNIOWCE. W pobliżu stacji Frumusita pod Galacem pociąg motorowy najechał na wóz chłopski, miażdżąc go doszczętnie.

Dwaj wieśniacy, bracia Ene i Grigore Cristea, ponieśli śmierć na miejscu.

Gdy „pokój będzie zagrożony"

odbywać się będą wspólne narady państw amerykańskich

LIMA. Sekretarz stanu Cordell Hull prowadził w ciągu dnia wczorajszego liczne rozmowy z szefami delegacji na temat projektu amerykańskiego o charakterze politycznym.

Jak przypuszczają, przewiduje on narady państw amerykańskich, w razie gdyby „pokój został zagrożony".

W projekcie podkreślono korzyści, wynikające z dorocznych zebrań ministrów spraw zagranicznych krajów amerykańskich w celu omówienia spraw, interesujących kontynent Ameryki północnej i południowej.

Przygotowania do ofensywy

otoczone wielką tajemnicą

LIZBONA. Hiszpańskie władze powstańcze otaczają wielką tajemnicą przygotowania do mającej się wkrótce rozpocząć wielkiej ofensywy.

Granica hiszpańsko - portugalska zamknięta jest od 7 grudnia i przekraczać ją mogą jedynie osoby, zaopatrzone w paszporty dyplomatyczne.

Hiszpańskie dzienniki powstańcze nie dochodzą już od dłuższego czasu do Portugalii.

4 miasta pozbawione światła

wskutek pożaru w zakładach elektrycznych

LONDYN. W zakładach elektrycznych miasta Kingston nad Tamizą wybuchł w środę pożar, który spowodował szkodę 100 tys. funtów i pogrążył w zupełnych ciemnościach domy i ulice 4-ch miast: Kingston, Surbiton, Richmond i Twickenham. We wspomnianych miejscowościach przestały działać nawet telefony. Wśród mieszkańców tych miast panuje wielkie oburzenie, że nie było możliwości jakiegoś zastępczego oświetlenia, albowiem na skutek pożaru elektrowni w Kingston 200 tys. ludzi błądziło przez dłuższy czas w zupełnej ciemności.

Rozbudowa francuskiej floty wojennej

w myśl nowego programu

PARYŻ. Na posiedzeniu komisji marynarki wojennej Izby Deputowanych minister Campinchi przedstawił szczegóły nowych konstrukcyj okrętowych, przewidywanych w programie rozbudowy na rok 1938 i w programie dodatkowym.

Wykonanie tego programu, oświadczył minister Campinchi, doprowadzi do 700.000 ton okrętów w roku 1942.

W dniu 22 listopada założona została stępka lotniskowca „Joffre". Min. Campinchi podkreślił, że rząd pragnie 80 proc. kredytów na cele marynarki przeznaczyć na rozbudowę sił liniowych i lotnictwa morskiego dla zabezpieczenia bezpieczeństwa dróg imperialnych Francji.



Z. LIRSKI

GDZIE MÓJ MĄŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Joseph zainteresował się konkursem piękności, ponieważ pragnął zwerbować do swoich magazynów w charakterze modelek kilka odznaczonych dziewcząt. To też nazajutrz po konkursie uważnie przyjrzał się w gazecie zdjęciom odznaczonych dziewcząt przeczytał ich życiorysy. Najbardzie mu się podobała Nelly Tomek. Poza tym gazeta podawała, że jest zwykłą sprzedawczynią, była więc jedyna spośród wszystkich odznaczonych piękności, którą można było uczynić modelką. Joseph postanowił więc skomunikować się z nią, nie wiedząc wcale, że to jego córka.

Skąd jednak mister Joseph mógł przypuszczać, że Nelly Tomek jest jego córką?

Wprawdzie fotografia odznaczonej dziewczyny, nagle wzbudziła w jego sercu ciepły dreszcz. Oczy jej przypominały nieco oczy znajomej mu twarzy...

Nie mogło mu jednak nawet wpaść na myśl, że patrzy obecnie na rodzoną córkę, która odznaczała się tak wyjątkową urodą.

Gdy tamtego rana opuścił na zawsze Wandę, nie wiedział przecież wcale, że w Wandzie rozkwita już nowe życie...

Z tego też względu patrzył na Nelly wyłącznie jak na tę, która mogłaby ewentualnie przynieść korzyść jego przedsiębiorstwu... W danej chwili była to dla niego najważniejsza sprawa...

„Mister Josephowi” nie było jednak przeznaczone skomunikowanie się z tą odznaczoną pięknością...

Przede wszystkim zakomunikowano mu, gdy zatelefonował do perfumerii mister Hopkinsa, że nie wiedzą, co się stało z Nelly Tomek. Od tragicznego wypadku, jaki rozegrał się w domu jej „rodziców” znikł po niej wszelki ślad. „Ojciec”, który ma podobno być winnym śmierci jej „matki”, siedzi obecnie w areszcie.

Po drugie „mister Josepha” spotkało wielkie nieszczęście, którego się nie spodziewał i które następnie uważał za nową karę Boską za grzechy młodości...

Wśród tych, którzy spowodowali to nieszczęście, znajdował się również mister Tomek. Siedział on tylko kilka dni w areszcie. Nie można mu bowiem było dowieść, że ponosi winę za śmierć żony i wypuszczono go na wolność...

Tomek przede wszystkim pragnął wciągnąć do „roboty” swoją uroczą „córeczkę...”

Nie mógł jednak znaleźć Nelly i był przekonany, że poszła tą samą „drogą”, co jego żona...

Obie pragnęły odciągnąć go od jego towarzyszy i wprowadzić go na prostą uczciwą, drogę życia... Okazało się jednak, że człowieka, który stacza się po równi pochyłej, nie można zatrzymać i że upada aż na samo dno... Obecnie gdy był zupełnie nieskrępowany w ruchach i nie miał żadnej opieki nad sobą, pogrążał się coraz głębiej i głębiej.. W końcu zbratał się z bandą gangsterów, którzy mimo że ciągnęli olbrzymie dochody z przemytu alkoholu, przerzucili się do innych „interesów”, mianowicie do „kidnaperstwa...” Porywali i uprowadzali bogatych ludzi, aby następnie otrzymać wysoki okup od ich rodziny...

Tomek był właśnie jednym z tych, który przedłożył plan...

Ponieważ był już on starszym człowiekiem, który wyglądał bardzo statecznie i wzbudzał do siebie zaufanie, gangsterzy powierzyli mu funkcję informatora i wywiadowcy...

Zadaniem Tomka było zbierać informacje o stosunkach rodzinnych panujących wśród milionerów nowojorskich i o tym, jakiej ceny można żądać za porwanego człowieka...

Tomek nadawał się do tej funkcji doskonale i co pewien czas zjawiał się w zakonspirowanym lokalu swej bandy z nową „ofertą...”

— Za tego osobnika — oświadczał Tomek uśmiechając się cynicznie — będzie można z pewnością otrzymać ćwierć tysiąca dolarów...

Nie wszystkie jednak plany były do wykonania. Musiano bowiem czekać na okazję, aby móc wywabić z mieszkania wybraną ofiarę... Nie zawsze i nie często nadarzały się tego rodzaju okazje...

Z czasem Tomek nabrał doświadczenia w tej dziedzinie i przedkładał swoim kolegom po fachu tylko te plany, które nadawały się do wprowadzenia w życie.

I oto pewnego dnia przybył znów z konkretną propozycją...

— Mam na oku mister Josepha — oświadczył.

Tomek oczywiście nie wiedział, kim jest w rzeczywistości ten „mister Joseph” i że w ciągu tylu lat wychowywał rodzoną córkę „mister Josepha...” Tomek bowiem podobnie jak wszyscy inni, był święcie przekonany, że „mister Joseph” jest rdziennym Amerykaninem.

Gangsterzy siedzieli wokół małego stołu i bardzo często zaglądali do kieliszka.

Usłyszawszy nazwisko „mister Joseph” z wielkiego wrażenia odstawili kieliszki, a jeden z nich zapytał Tomka:

— Czy jesteś pewny, że to nam się uda?

— Oczywiście! W przeciwnym bowiem wypadku, nie przychodziłbym z tym do was... Zdołałem zebrać wszystkie niezbędne informacje... Nie tak prędko nadarzy się nam podobna okazja...

— Mów jaśniej — dało się słyszeć jednocześnie kilka zniecierpliwionych głosów.

— Trwało bardzo długo, zanim zdołałem dowiedzieć się o wszystkim... Ale te moje wysiłki nie pójdą na marne... Należy tylko zabrać się szybko do roboty... Musimy działać już teraz, dopóki jego żona znajduje się poza domem...

— Ach, tak!

— Tak. Właśnie o to idzie. A przekonacie się, że zapłaci ona za swojego męża, ile tylko od niej zażądamy...

— No, opowiadaj dalej... Co mamy robić?...

Gangsterzy oparli łokcie o stół, nad którym unosił się opar dymu papierosów i wpili wzrok w Tomka. Tomek zaś ze spokojem opowiedział im o tym wszystkim, a czym zdołał się dowiedzieć i co zdołał wyszpiegować... A gdy złożył sprawozdanie, zapytał:

— No? Czy nie jest to praca, do której należy wziąć się z miejsca?...

— Tak. Masz rację. All right! — gangsterzy byli zadowoleni z czekającej ich „pracy”, która musiała dać pomyślne wyniki.

Już po dwóch dniach gangsterzy wprowadzili w życie plan opracowany przez Tomka.

(Dalszy ciąg jutro).

WOJNA SZPIEGÓW

Sensacyjne wspomnienia b. oficera wywiadu francuskiego

P. Brunet przesłuchał szpiega Rudolfa który zeznał że rzekoma pielęgniarka panna Darnaud jest agentką niemiecką Elzą i że przez pewien czas była jego kochanką. P. Brunet zapytał go kiedy go porzuciła. Szpieg odparł, że wówczas gdy po raz pierwszy udał się do szpitala pomocniczego Nr. 237.

13.

— Tak — przerwałem mu w połowie zdania — ze szpitala Nr. 237, udała się do szpitala w Arvanches. W szpitalu Nr. 237 nazywała się Prudhomme, w Arvanches Dumoulin, a w Chantilly nazywa się Darnaud.

Podczas wykonywania swoich pierwszych dwu misji była blondynką, a teraz przeobraziła się w brunetkę... Czy to wszystko odpowiada rzeczywistości, Herr Sebtz? — zapytałem...

Oszołomiony szpieg, który przyglądał mi się tak jak gdybym był co najmniej jasnowidzem, potwierdził wszystko. Przypuszczając zaś, że ocali swoją głowę, jeśli obciąży jeszcze bardziej byłą kochankę, oświadczył:

— Lecz pan jeszcze nie wie wszystkiego. Elza nie pracowała wyłącznie we Francji. Pułkownik Nicolai posłał ją przede wszystkim do Belgii. Udała się ona do Brukseli, gdzie występowała pod nazwiskiem Messerman i podawała się za Belgijkę pochodzącą z Antwerpii.

Udało się jej zdobyć zaufanie pewnej rodziny ukrywającej u siebie oficera francuskiego. Została jego kochanką, a pewnego dnia w przypływie zazdrości zdenuncjonowała go. Zdobyła się jednak na to zbyt późno. Pański rodak przeczuwając, że może nastąpić coś podobnego, opuścił Brukselę i prawdopodobnie powrócił do Francji.

— Z tego wynika, że pańska miła przyjaciółka ma pewną sła bość do naszych oficerów? — rzekłem z uśmiechem.

Sebtz oblał się rumieńcem i odparł:

— Tego samego zdania był prawdopodobnie i pułkownik Nicolai. Wezwał ją bowiem do siebie i odebrawszy jej fałszywe obywatelstwo belgijskie, polecił zdobywać wiadomości od oficerów francuskich znajdujących się w niewoli. Miała ona kochanków prawie we wszystkich obozach, a w końcu, gdy już wszędzie grunt palił się pod jej stopami, wysłano ją przez Szwajcarię do Francji.

— Dlaczego polecono jej zaciągnąć się do formacji sanitarnej w Chantilly?

— Aby znajdowała się w pobliżu głównej kwatery francuskiej. Poza tym przyrzeczono jej wielką premię, jeśli uda się jej wysadzić w powietrze wiadukt kolejowy, który znajduje się w pobliżu tego miasta..

— A więc miała ona przy sobie materiał wybuchowy? — przerwałem mu niezwykle zacie kawiony jego zeznaniami.

— Nie. Przypuszczała jednak, że zdoła zdobyć względy kilku oficerów saperów i dzięki nim zdobędzie potrzebny jej materiał wybuchowy. Prawdopodobnie to jej się nie udało, ponieważ wiadukt został nietknięty.

— Niech pan się dobrze namyśli, panie Sebtz, zanim pan odpowie na moje następne pytanie, — rzekłem z naciskiem — Ponieważ wszystko co pan nam poda, zostanie sprawdzone. Czy może mi pan powiedzieć, na czym polegała działalność Elzy w Chantilly?

Podły ten jegomość, który stał się czerwony jak rak milczał przez chwilę. Z pewnością chciał jeszcze w dalszym ciągu obciążyć Elzę. Z pewnością chciał to uczynić. Jeśli jednak nie odważył się, to prawdopodobnie wyłącznie dlatego, że obawiał się, iż wykryjemy je kłamie.

— Nie wiem dokładnie — odparł wreszcie — jak ona tam pracowała i co tam robiła. Jednego tylko jestem pewny, że nie marnowała czasu, ponieważ ostatnio przesłała raport pułkownikowi Nicolai, za który przesłano jej dwa tysiące franków.

— Czy miała ona w Chantilly jeszcze innych kochanków poza kapitanem L?

— Oczywiście.

— Czy może mi pan podać ich nazwiska?

— Nie, ponieważ ich nie znam.

Zamierzałem na tym skończyć przesłuchanie i sekretarz sądu wojennego, który spisał protokół, zbliżył się do szpiega, prosząc, aby złożył pod nim swój podpis. Sebtz jednak, który się rozgadał na dobre nie chciał na tym poprzestać i ciągnął dalej:

— Muszę panu zakomunikować jeszcze coś ważnego. Czy wie pan w jaki sposób Elza padła ofiarą wypadku samochodowego? Nie. To niech pan posłucha.

Otóż krytycznego wieczoru, wściekły na to, że Elza nie odpowiada na moje listy, postanowiłem udać się przed szpital, aby czekać tam na nią. W końcu opuściła szpital i wsiedliśmy do jej samochodu. W wozie doszło między nami do ostrej wymiany zdań. W końcu Elza oświadczyła, że mnie już nie kocha i że wszystko między nami skończone. Ogarnęło mnie wówczas takie wielkie oburzenie, że pod niosłem na nią rękę. Gdy leżała u moich stóp, skierowałem samochód na skraj rowu, aby przypuszczano, że wóz uległ wy padkowi.

Następnie wyciągnąwszy rękę po pióro, które trzymał sekretarz, dodał:

— To jest wszystko, co miałem panu do zakomunikowania.

Następnego dnia Elza opuściła szpital w Survillers i powędrowała do więzienia.

Z miejsca opowiedzieliśmy jej o aresztowaniu Rudolfa i jego dwóch kolegów po fachu, ale ponieważ Elza z Survillers nie mogła mieć żadnego kontaktu z hotelem przy ulicy Ordener było jej łatwo grać rolę niewiniątka.

Jej papiery wystawione na na zwisko Marii Luizy Darnaud były w najlepszym porządku. Należy przyznać, że Nicolai i jego ludzie umieli pracować i nie zapominali o żadnym szczególe.

W papierach tych było zaznaczone, że Maria Luiza przyszła na świat 20 sierpnia 1892 roku w Cancele. Natychmiast połączyliśmy się telefonicznie z gminą w Cancele i ustaliliśmy, że papiery te nie zostały nawet nikomu skradzione, z tej prostej przyczyny, że w tym małym miasteczku bretońskim niegdy nie było rodziny o podobnym nazwisku.

Wiadomość ta wcale nie speszyła wyrafinowanej agentki. Poprosiła, aby pozwolono jej napisać do gminy w Cancele, ponieważ za pomocą listu można o wiele lepiej dowiedzieć się wszystkiego, niż za pomocą rozmowy telefonicznej.

— Czy pani matka nie była z domu Prudhomme? — zapytałem ją z przekąsem.

Lekko zadrżała i odparła:

— Nie, nie jest to nazwisko panieńskie mojej matki.

— W takim razie może nazywała się Dumoulin?..

Usłyszawszy te dwa nazwiska, które nosiła w czasie wykonywania swoich misji wśród rannych żołnierzy francuskich, Elza załamała się i wybuchła płaczem. Ująłem ją za ramię i szepnąłem...

— Panno Elzo, proszę się uspokoić...

Szeroko rozwarła oczy i wpijając we mnie spojrzenie pełne przerażenia zawołała poprzez łzy.

— No więc dobrze! Wszystko panu powiem! Nazywam się Elza. Lecz nigdy nie byłam nikim innym, jak wykonawczynią rozkazów mojego szefa, Rudolfa Sebtza.

I nagle stała się tak gadatliwa jak jej przyjaciel Rudolf Sebtz, na którego chciała zwalić całą winę.

(Dalszy ciąg jutro)

PAUL BRINGUIER

Przedruk wzbroniony

Hollywood — raj i piekło kobiet

GILOTYNA GWIAZD

64.

Czy chcesz być gwiazdą, nieznajoma dziewczyno z Warszawy, Poznania czy Łodzi? Czytasz tygodniki filmowe, wycinasz fotosy Garbo i Marleny, a może nawet ukrywasz pod poduszką fotos Roberta Taylora.

Jesteś oczywiście ładną, mówi ci twoje lustro, wszyscy znajomi powtarzają ci to, a twój chłopak ciągle ci to szepce do ucha. Wszyscy twierdzą, że masz w sobie zalążek na zgiazdę.

Chcesz się więc o tym przekonać i piszesz do redaktorów działów filmowych, załączając jednocześnie swój fotos, aby ci powiedzieli, czy tak jest w rzeczywistości?

I wyobraź sobie nieznajoma dziewczyno, że takich uroczych szalonych dziewcząt, jak ty, jest tysiące rozsianych po całym świecie, wszystkie pragną porzucić spokojny, szczęśliwy byt oraz przyjaciół, aby stać się gwiazdami.

Otóż posłuchajcie dziewczęta, jak „przyjemnie" być gwiazdą.

„BOX OFFICE".

Przede wszystkim w Hollywood od istnieje gilotyna gwiazd. Nic nie może uratować skazanego, gdy nóż spadnie. Z gwiazdy bowiem wówczas nic nie pozostaje. Gilotyną tą nazywa się „Box Office", który jest czymś w rodzaju opinii kasy. Jest to dokładny wykaz dochodów, jakie przynosi gwiazda. I stan tych dochodów zna się bardzo dokładnie. Wiadomo na przykład, że właściciele kin w Massachusetts zdwajają swoje dochody, gdy idzie film z Clarkiem Gablem i że gdy następnego tygodnia wyświetlają film z Katarzyną Hepburn, dochody ich znacznie się zmniejszają.

Specjalni urzędnicy co trzy miesiące robią dokładnie wyciągi z tego, co są warte poszczególne gwiazdy po przerachowaniu na bilety. Wyścigi te robi się nie tylko z kin amerykańskich, ale z kin całego świata. Następnie zaś układa się listę według dochodów, jakie przynoszą.

Nie na tym jednak się kończy praca „Box Office". Inni rachmistrze obliczają, jaki dochód daje przedsiębiorstwu gwiazda, porównują ile ona przynosi zysku i ile ona kosztuje, to znaczy jakie płaci się jej honorarium, ile kosztują jej filmy i ile wkłada się w reklamowanie jej. Jeśli okaże się, że gwiazda kosztuje więcej, niż przynosi dochodu, zostaje skazana na zagładę.

Otóż jakaś kobieta próbuje szczęścia w filmie oraz cierpliwie i uparcie wspina się po stromej drabinie. Jest ładna, ma talent, pracuje gorliwie i wszystko wkłada w to, aby zdobyć upragniony cel: stać się gwiazdą. W końcu szczęście do niej się uśmiecha. Agenci reklamowi wówczas pomagają jej. Wytwarzają wokół niej odpowiednią atmosferę: fabrykują jej wzruszającą przeszłość, tworzą z niej osobistość, która musi wzbudzić w każdym sympatię. Jej twarz ukazuje się na okładkach magazynów, jej nazwisko obiega cały świat. Nowoupieczona gwiazda jest przekonana, że już zapewniła sobie przyszłość, że zwyciężyła na całej linii.

I oto pewnego poranka do gabinetu szefa wytwórni, w której pracuje, wchodzi pewien ponury jegomość, buchalter zarabiający 500 zł. miesięcznie. Trzyma on w ręku kartkę papieru, na której jest narysowana załamująca się w wielu punktach linia. Przypomina to wykaz gorączki. Pokazuje on arkusz szefowi i wyjaśnia:

— Czerwona linia wykazuje granice dochodu. Oto krzywa pani Gwiazdy za ostatnie pięć lat. Wzbiła się ona bardzo wysoko. Obecnie stale opada i w ostatnim kwartale po odliczeniu wydatków spadła poniżej czerwonej linii.

— Dziękuję—oświadcza chłodno dyrektor i karta z krzywą dochodów gwiazdy wędruje do teczki z jej aktami.

Będzie to ostatnia jej teczka, ponieważ kontrakt nie zostanie z nią wznowiony i jej akta powędrują do archiwum. I za jednym zamachem wszystko się dla gwiazdy kończy. Opinia publiczna, która nie jest wtajemniczona w szczegóły, jeszcze wierzy, że gwiazda ma powodzenie, że jest bogata i szczęśliwa. Gwiazda jednak znajduje się u kresu rozpaczy. Zakomunikowano jej bowiem bez ogródek, że dochody, jakie przynosi, spadły poniżej czerwonej linii, że skończyła się.

Gwiazda, która jeszcze otrzymuje listy od swoich zwolenników, dałaby wszystko, co posiada, aby stał się cud, ażeby buchalter omylił się w obliczeniach; błagałaby go na klęczkach i całowała po rękach, aby tylko „zapomniał" podać kartkę z czerwoną linią szefowi.

Tylko jedna Greta Garbo, jak już wspomniałem, stoi ponad tym prawem.

„FAN".

Poza gilotyną, która jest „Box Office", wytwórnie posiadają jeszcze jeden sposób oceniania popularności gwiazd. Jest to tak zwany „Fan", poczta przychodząca do gwiazd od ich zwolenników.

Widz zachwycony filmem, a szczególnie gwiazdą, pisze do niej, wyrażając swój zachwyt. Do zasypywania gwiazd listami jest najbardziej skora publiczność amerykańska. To też codziennie przychodzi do Hollywood sto tysięcy listów. Wszystkie są podobne do siebie w treści.

„Widziałem panią (a) w takim filmie. Była pani urocza. Czy może mi pani przysłać swoją fotografię? Położę ją pod poduszkę, aby śnić o pani".

Poza listami, które są adresowane bezpośrednio na adres gwiazdy, co się zdarza bardzo rzadko, wszystkie są kierowane do Studio, gdzie specjalni ludzie czytają je i odpowiadają na nie. Gwiazda nigdy ich nie widzi. „Fan" Grety Garbo, Marleny, Gable'a i Coopera przekracza tysiące listów dzienie.

W każdej wytwórni setki urzędników czyta te listy, odpowiada na nie, klasyfikuje je i robi obliczenia. Każdego tygodnia dokładny wykaz jest przesyłany kierownikowi propagandy, który wybiera z niego dane dotyczące największych gwiazd i składa z kolei sprawozdanie szefowi wytwórni.

Jutro: **„Fan" — licznik popularności gwiazd"**

Kalendarz dnia

16 Grudnia

PIĄTEK

Suchedni. Euzebiusza, Albiny. Słowiański: Zdzisława.
Słońca wsch. 7.39, zach. 15.24.
Księżyca wsch. 1.52 zach. 12.23.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1557. Po ujarzmieniu butnych mieszczan Gdańsk przysięga wierność Batoremu.
1642. Wielki pożar kopalni soli w Wieliczce.
1672. Zmarł we Francji król Jan Kazimierz.
1770. Urodził się L. v. Beethoven genialny muzyk.
1922. Zamordowanie prezyd. R. P. G. Narutowicza.

PRZYSŁOWIA LUDOWE

Udaje pana, a nie jadł od rana.

RADY PRAKTYCZNE

Odmrożenia nóg można unikać, jeżeli owinie się je bibułą, a dopiero potym wdzieje skarpetki.

Na małej wokandzie...

PSI WĘCH

czyli: „Prześladowca ludzkości"

(A. E.) — Posiadam psa, to jest brylant, nie pies — rzekł pan Naftali Bromberg do Izaaka Kurzejnóżki. — Mogę ci go sprzedać. On ma zalety, które rzadko się spotyka. To nie jest pies! To wybryk natury! Wyobraź sobie, że on się rzuca na każdego łobuza, chociażby go pierwszy raz zobaczył!

— Po czym on poznaje, że to łobuz?

— Bo ma psi węch.

Pan Kurzanóżka dał się skusić. Zapłacił panu Brombergowi żądane 10 złotych i wyszedł na miasto, rozkoszując się myślą, jak to dobrze posiadać podobne roztropne zwierzę.

Gdy wrócił so domu, pies już był. Uradowany pan Kurzanóżka zdjął mu kaganiec, ale wówczas niewdzięczny kundel rzucił się nań i w mgnieniu oka rozdarł mu spodnie.

Pan Kurzanóżka skoczył do telefonu.

— Bromberg! — krzyknął.— Żeby cię diabli wzięli! Ten osioł pies od razu rozdarł mi spodnie!

— He, he! — śmiał się pan Bromberg.

— Czego się śmiejesz, ty draniu?

— Bo jak pies się na ciebie rzucił, to znaczy, że ty jesteś łobuz!

— No to dlaczego mi sprzedałeś takiego psa? — pienił się pan Kurzanóżka.

— Bo on na mnie też się rzucał!

Oburzony pan Kurzanóżka pozwał pana Bromberga o zwrot 10 złotych i odszkodowanie za zniszczone spodnie. Sąd powództwo uwzględnił.

Należy dodać, że przyprowadzony do sądu pies atakował wszystkich kibiców po kolei. Również w drodze do domu rzucał się na przechodniów, co jest dowodem, jak mało porządnych ludzi na świecie.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Marzycielka. Nie ma Pani żadnych zdolności scenicznych i wszelkie próby w tym kierunku spełzną na niczym. Raczej powinna się Pani zająć pilniej nauką, by później w życiu być samodzielną. Wiem, że obecnie nie brak Pani niczego, ale w niedługim czasie zmieni się bardzo wiele w życiu Pani. Matka wyjdzie powtórnie za mąż. Ojczym będzie dla Pani nie dobry. Będzie czynił Matce stałe wyrzuty, że przez Panią źle się czuje w domu, tak, że w końcu sama Matka będzie nalegała, by Pani się usamodzielniła i wyprowadziła się z domu. Dlatego, też radzę być rozsądniejszą

Mark. 1768. Tyle razy zdradzała Pani w życiu męża nie czyniąc sobie żadnych wyrzutów, aż tu nagle nie może Pani zrozumieć jak mąż mógł to samo Pani uczynić. W tym wypadku jest jednak sprawa poważniejsza, gdyż mąż naprawdę pokochał i jest zdecydowany porzucić Panią i zamieszkać z ową Panią. Nic dziwnego, Pani obcość, chęć zabaw, wieczne myśli o strojach, brak ciepła i zrozumienia stworzyły taką pustkę w tych pięknie urządzonych pokojach, że z niechęcią zawsze myślał o powrocie do tego swego a tak obcego domu. Dziś, kiedy znalazł kobietę poważnie kochającą, oddaną, serdeczną, za nic w świecie nie oddałby Jej i dlatego też wiem, że żadne groźby ani płacze nie pomogą. Cierpi Pani za własne winy.

Marcin z Poznania. Niestety, w najbliższym okresie nie otrzyma Pan pracy. Wiem jednak, że wygra Pan pewną sumkę na loterii, która dopomoże Panu wybrnąć z tej kłopotliwej sytuacji. Ma Pan spryt do handlu i radziłbym rozpocząć w tym kierunku pracę. Wiem, że odniesie Pan pożądany skutek i pozostanie w tym zawodzie.

Upozorował samobójstwo zmarłej pacjentki i porzucił trupa na pustkowiach

Makabryczne zakończenie niedozwolonej operacji

Obawiając się surowej odpowiedzialności za śmierć kobiety lekarz strzałem w skroń pozbawił się życia

(Początek na str. 1-ej).
które skłoniły go do odebrania sobie życia.

Zmarły tragicznie lekarz osierocił żonę i syna. W Warszawie przebywał od niedawna. Przybył z Krakowa, gdzie miał dość sporą praktykę. Znalazłszy się na terenie stolicy dr. Herman zyskał sobie również sporą praktykę. Dokonywał wielu operacji, co dawało mu spory dochód.

Ponieważ okazało się, iż Rudnicka zmarła w czasie dokonywania operacji, nie trudno już było odtworzyć sobie przebieg całej sprawy. Dr. Herman, obawiając się komplikacji i odpowiedzialność przewiózł jej zwłoki i porzucił na terenie posesji 23 przy ul. Prądzyńskiego.

NIE PIERWSZA OFIARA.

W czasie dochodzenia okazało się, iż nie jest to pierwsza sprawa tego rodzaju. Ponieważ wiele niedozwolonych operacji ginekologicznych kończy się tragicznie dla pacjentek, przeprowadzanie ich jest trudne, nie bezpieczne, **ale za to doskonale przez pacjentki płatne.** Nie wielu więc lekarzy podejmuje się ich przeprowadzenia.

Dr. Herman dokonywał ich poro. W lecie ub. r. jedna z jego pacjentek zaniemogła bardzo ciężko w czasie takiej operacji. **Nie chcąc dopuścić, aby zmarła ona w jego gabinecie, Herman wezwał pogotowie prywatne i kazał odwieźć ją do szpitala, podając przy tym fałszywe nazwisko chorej.**

Gdy pacjentka zmarła w szpitalu, policja wdrożyła dochodzenie i w czasie niego wyszły na jaw szczegóły śmierci nieszczęśliwej. Hermana aresztowano, wypuszczono go jednak po pewnym czasie za kaucją 2.000 złotych.

Straszliwy dramat dwojga osób **jest jeszcze dowodem jakie skutki pociągają za sobą zakazane przez prawo operacje ginekologiczne.**

W chwili obecnej prowadzone jest dalsze śledztwo w sprawie śmierci: pacjentki i jej operatora.

Główną zagadkę kryminalną stanowi obecnie fakt w jaki sposób doktorowi Hermanowi udało się przewieźć zwłoki zmarłej pacjentki ze swego gabinetu aż na przedmieścia wolskie, aby przy tym nie być przez nikogo zatrzymanym i zdemaskowanym.

Nad rozwikłaniem tej zagadki pracowała w ciągu dnia wczorajszego usilnie policja, a reporterowi naszemu udało się zebrać kilka szczegółów, które mogą tę straszliwą tragedię w pewnym sensie oświetlić.

Dom, w którym prowadził praktykę ginekologiczną dr. Bolesław Herman przy ulicy Koszykowej 10, zalicza się niewątpliwie do jednego z najbardziej luksusowych i wybudowany został niedawno przez znanego bogacza Robinsona. W hallu wejściowym i na klatce schodowej, urządzonej z prawdziwym przepychem panuje stale ruch. Ludzie chodzą bez przerwy w jedną i drugą stronę.

Lokal zajmowany przez dr. Hermana mieści się na drugim piętrze, oznaczony jest numerem „2" i składa się z pięciu pokojów urządzonych według najnowocześniejszych wskazań. Komorne za ten lokal opłacał dr. Herman w wysokości 560 złotych miesięcznie.

W lokalu przy ul. Koszykowej mieszkał dr. Herman sam, bowiem żona wraz z synkiem zamieszkuje nadal w Krakowie, gdzie chłopiec chodzi do gimnazjum. Na miejscu utrzymywał ginekolog jedynie służącą stałą, drugą pokojówkę na przychodnie.

Do lekarza przychodziła sama tylko zamożna klientela, przeważnie panie z towarzystwa, którym często specjalnie zależało na dyskrecji. Wiele też, a nawet większość była takich, które były już dalece zaawansowane i inni lekarze obawiali się podejmować operacji nawet za bardzo sowitym wynagrodzeniem.

Dr. Herman, mając oczywiście tak szalenie rozbudowany budżet, przyjmował wszystkich kogo mu tylko podsunięto pod rękę. Trzeba było przecież zapłacić 560 złotych miesięcznie za samo komorne, około 200 złotych wydać na służbę, ponad 700 złotych przesłać żonie do Krakowa itd.

Tragicznego dnia, w którym pacjentka umarła lekarzowi pod narkozą, obecna była w mieszkaniu służąca, a w hallu dozorował przez cały czas portier. Tych dwoje ludzi musiało niewątpliwie, jeśli nie wiedzieć o zbrodni, to przynajmniej domyślać się rzeczy niezwykłych.

Krytycznego wieczoru służąca kilkakrotnie wybiegała na ulicę, przy czym zdradzała bardzo silne zdenerwowanie. Portier domu, jeśli nie został sprytnie unieszkodliwiony przez odwrócenie jego uwagi, to musiał widzieć, jak przenoszono na ulicę trupa, bowiem dom ma jedno tylko wejście i wydostanie się z mieszkania na ulicę możliwe jest tylko po przejściu przez hall.

Dr. Bolesław Herman popełnił samobójstwo do dnia przy czym był do połowy ubrany co wskazywałoby na prawdopodobieństwo iż w ogóle nocy tej nie spał...

Najbardziej prawdopodobny przebieg zbrodni byłby następujący:

— Natychmiast po stwierdzeniu śmierci dr. Herman zwierzył się ze zmartwienia służącej i nakłonił ją do pomocy, względnie milczenia. Służąca z kolei wtajemniczyć musiała do zbrodni dozorcę, bez wiedzy którego jak już powiedzieliśmy byłoby niemożliwym przenieść trupa na ulicę. Na ulicy musiała oczywiście oczekiwać taksówka, której szofer sowicie został wynagrodzony.

W ciągu nocy, między służącą i lekarzem dojść musiało do scysji. Służąca nękana wyrzutami sumienia domagać się zaczęła wyjawienia całej prawdy, bojąc się zresztą oskarżenia jej o współudział w zbrodni. Ubrany prawie lekarz mógł usiłować zbiec w ogóle z Warszawy i to mogło doprowadzić do starcia. Ludzie, którzy pierwsi wbiegli do mieszkania lekarza twierdzą że służąca była ubrana, co znów wskazywałoby na fakt, że i służąca w ciągu nocy nie spała.

Nad samym ranem lekarz widząc, iż nic już nie zdoła go uchronić i orientując się, że służąca go wyda, odebrał sobie życie.

Zarówno służąca, jak i portier zostali aresztowani.

Ciało samobójcy zabrano wczoraj o godzinie 1 po południu do Zakładu Medycyny Sądowej; apartament zaś opieczętowano.

Jako charakterystyczny podać należy szczegół, że w ciągu dnia wczorajszego przybyło jeszcze do dr. Hermana 6 pacjentek, **które nie wiedziały nic o straszliwej makabrycznej zbrodni, jaka tu miała miejsce.**

Kobieta, która nienawidziła kwiatów

zmarła tajemniczą śmiercią w willi

W Howie, miasteczku angielskim w hrabstwie Sussex zmarła pewna kobieta w podeszłym wieku, która swoim dziwacznym trybem życia w ciągu długich lat intrygowała nie tylko najbliższych sąsiadów, lecz również i całe miasteczko.

Przed 9 laty nabyła ona mały, ładny domek z ogródkiem w najlepszej dzielnicy miasteczka. W ciągu lat ogródek zarósł chwastami, a przez nikogo nie doglądane krzewy i drzewa rozrosły się do takich rozmiarów, że zasłoniły sobą cały domek. Sam zaś domek znajdował się ostatnio w opłakanym stanie. Ściany pokryły się pleśnią, a tynk opadał.

Właścicielka domu nie tylko że nie wpuszczała nikogo do siebie, lecz sama nie pokazywała się na mieście. Można było pomyśleć, że boi się światła dziennego, bo jeśli już wychodziła, to tylko późnym wieczorem, a okna jej domu były zabite deskami.

O jej śmierci dowiedziano się dopiero w kilka dni po zgonie. Mleczarz, przynoszący jej mleko, zwrócił uwagę na to, że w ciągu kilku dni nikt nie zabierał butelek, które zostawiał pod drzwiami. Zawiadomił o tym policję, która zaczęła energicznie dobijać się do drzwi. Gdy nikt nie odpowiedział z wewnątrz, wyważono drzwi i stwierdzono, że właścicielka domu wyzionęła ducha.

Ze znalezionych dokumentów trudno ustalić jej przeszłość i stan cywilny. Dokumenty były wystawione na nazwisko Doroty Sair, ale w nich nie było zaznaczone, czy była mężatką, wdową, czy też panną. Policja przypuszcza, że miała w przeszłości bliski związek ze światem artystycznym, prawdopodobnie była pieśniarką, lub pianistką, lecz z jakichś nieznanych powodów była zmuszona porzucić scenę, a następnie dobrowolnie skazała się na samotność.

O jej dziwactwach w miasteczku krążą niezwykłe historie Bezpośredni sąsiedzi Doroty Sair, których ogrody przylegały do jej ogrodu, zwrócili uwagę na jej dziwną niechęć do kwiatów. Nie tylko zaniedbała własny ogród, ale gdy z ogrodu sąsiedniego zwieszała się gałąź pokryta kwiatami, zrywała je i przerzucała przez płot.

Jedynym człowiekiem, który z nią rozmawiał, był właściciel sklepu owocowego, gdzie kupowała znaczną ilość owoców. Jednakże nigdy nie widział jej twarzy. Odwiedzała go późnym wieczorem i zawsze twarz miała zasłoniętą gęstą woalką. Twierdził, że miała miły głos i jej sposób mówienia wskazywał, że była kulturalną, dobrze wychowaną kobietą. Mleczarz, który dostarczał jej mleka, nigdy jej nie widział. Pieniądze dla niego zostawiała w kopercie przed drzwiami.

Do siebie do domu nikogo nie wpuszczała. Przed pewnym czasem, gdy w Anglii gorączkowo przygotowywano się do wojny, przybył do niej inspektor policji, który rozdzielał wśród mieszkańców maski gazowe. Jego „najście" tak oburzyło dziwaczkę, że zwymyślała go, zamknęła mu drzwi przed nosem i wyrzuciła za nim maskę.

Policja przeprowadziła w jej mieszkaniu dokładną rewizję i znalazła tam stosy nut, pisanych ręcznie. Wskazuje to, że poprzednie przypuszczenia policji o jej przeszłości są słuszne.

Więźniowie na FON

POZNAŃ. Więźniowie, przebywający w więzieniu w Ostrowie i w więzieniu — Kolonii Rolniczej w Skoraszewie pow. kępińskiego, ofiarowali ze swych zarobków 65.— zł. na F. O. N.

Depesza gratulacyjna Hitlera do króla Anglii

BERLIN. Kanclerz Hitler przesłał depeszę gratulacyjną królowi angielskiemu Jerzemu VI, który obchodził we środę 43-cią rocznicę swych urodzin.

Najprzód pili

a po tym pobili i ograbili

Do Warszawy przyjechał za interesami mieszkaniec Ożarowa, Konstanty Lipiński Przechodząc ul. Chłodną, poznał on dwóch sympatycznych osobników, którzy wdali się z nim w wesołą pogawędkę, a następnie zaprosili do restauracji na ulicy Prądzyńskiego. Tam w pobliżu domu nr. 9 „sympatyczni" towarzysze rzucili się niespodziewanie na Lipińskiego, pobili go dotkliwie tępymi narzędziami, zrabowali mu 75 złotych i zbiegli.

Ciężko pobitego Lipińskiego przewieziono do Kliniki Chirurgii Urazowej.

Ustawa o neutralności Łotwy

uchwalona przez radę ministrów

RYGA. Rada ministrów przyjęła ustawę o neutralności Łotwy. Ustawa ta wzorowana jest na podobnej ustawie, powziętej przez Estonię.

Do ustawy dołączona jest obszerna deklaracja ministra spraw zagranicznych, motywująca jej konieczność i stwierdzająca jej uzgodnienie z rządami estońskim i litewskim.

Głównym motywem, głosi deklaracja, jest fakt, że Liga Narodów nie jest w stanie zapewnić bezpieczeństwa zbiorowego. Nie ma też widoków, aby sprawa tego zbiorowego bezpieczeństwa mogła stać się realną.

Łotwa uzgodniła swój pogląd z Estonią i Litwą, a ten punkt widzenia podzielany jest i przez Polskę i przez państwa skandynawskie.

Na zakończenie deklaracja stwierdza, że 18 listopada między Łotwą, Litwą a Estonią osiągnięto porozumienie, iż po przyjęciu ustawy przez wszystkie z tych trzech państw, zmieniać ją będzie można za wspólną zgodą trzech rządów, Łotwy, Litwy i Estonii.

1000-lecie Kairu

będzie obchodzone w 1943 r.

KAIR. Obchód 1000-lecia Kairu został wyznaczony na styczeń 1943 r. Jednocześnie będzie obchodzone 1000-lecie „Alazharu", największej uczelni muzułmańskiej.

Do czynnego współudziału w uroczystościach mają być zaproszone gminy muzułmańskie z rozmaitych krajów.

Teraźniejszy Kair jest połączeniem paru miast. Niektóre z nich były założone nawet wcześniej od właściwego Kairu, ale nie mogły utrzymać swego znaczenia.

Parlament syryjski protestuje

przeciwko niezaproszeniu Syrii na konferencję „okrągłego stołu"

JEROZOLIMA. Parlament syryjski jednogłośnie uchwalił rezolucję, protestującą przeciwko niezaproszeniu Syrii przez rząd brytyjski na konferencję „okrągłego stołu" w Londynie.

Parlament w rezolucji swej wzywa rząd syryjski do poczynienia odpowiednich kroków, celem zapewnienia Syrii udziału w konferencji londyńskiej.



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynad udał się na manewr do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryłło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro - Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro - Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

Ministrowie złożyli cesarzowi dworski ukłon. Zanim jeszcze zdołali wymówić pierwsze słowo, odezwał się cesarz złamanym, wzburzonym głosem:

— Czyście naprawdę postanowili ogłosić mobilizację?

Minister spraw zagranicznych odrzekł namaszczonym głosem:

— Nie ma innej rady, proszę Waszej Cesarskiej Mości... Uczyniłem wszystko, aby konflikt znalazł rozwiązanie na drodze pokojowej, ale Wasza Cesarska Mość nie zgodzi się chyba na to, aby nasze potężne państwo było prowokowane przez zbirów serbskich...

— Cóż to się znowu stało? — zapytał zdziwiony cesarz.

Tu nastąpiła wyreżyserowana z góry scena: minister sięgnął do swego portfelu i wyjął raport komendanta straży granicznej. Dokument ten zawierał opis, jak to w okolicy Temes Kubin Serbowie dokonali napadu na straż graniczną. Padło wielu zabitych i rannych.

— W ten sposób, Wasza Cesarska Mość zechce przyjąć pod uwagę, że to nie my prowokujemy wojnę, ale czynią to serbscy podżegacze wojenni. Z tego raportu wynika jasno, jak na dłoni, że stan wojenny między obu państwami zaistniał wbrew naszej woli. Wobec tego, mobilizacja jest koniecznością, wynikającą z naszej racji stanu...

Pan minister spraw zagranicznych pominął jeden drobny szczegół, a mianowicie to, że raport był sfałszowany, że żadnej napaści oddziałów partyzanckich na straż graniczną nie było, że wiadomość była wyssana z palca i raport komendanta straży granicznej został napisany specjalnie do użytku cesarza, który obdarzał swoich ministrów bezgranicznym zaufaniem.

A jednak mimo takiego raportu, cesarz powiedział:

— Czy jednak nie można załatwić tej sprawy na drodze dyplomatycznej? Powiedziałem już panom, że pragnę na stare lata uniknąć zbrojnych konfliktów. Wiem, czuję, że mój osłabiony organizm nie przeniesie takiego wstrząsu. Panie hrabio, niech pan zapamięta moje słowa: wojna, to dla nas katastrofa! Niech pan weźmie pod uwagę, że państwo moje składa się z tylu narodowości... Oni wszyscy: Polacy, Czesi, Rumuni, czekają tylko odpowiedniej chwili, aby wszcząć bunt, powstanie, a przede wszystkim wysuną swe żądania Węgrzy...

— Wasza Cesarska Mość niesłusznie maluje tak ponury obraz... — odrzekł na to premier — Nasze narody są przywiązane do monarchii. Nie mamy się czego obawiać. W najgorszym razie jedna, dwie ekspedycje karne i przywrócimy wszędzie porządek. Ale przede wszystkim nie wolno nam kapitulować wobec Serbów. Tego wymaga prestiż władzy Waszej Cesarskiej Mości...

—Ale wojna jest znacznie niebezpieczniejsza, aniżeli nawet narażenie na szwank naszego prestiżu... — błagalnym, drżącym głosem prosi sędziwy cesarz.

Berchtold jest jednak nieustępliwy. Grozi dymisją całego gabinetu.

— Serbowie przekroczyli naszą granicę i zamordowali dwunastu naszych żołnierzy... — powiada Berchtold wzburzonym głosem. — Tym samym wszczęli przeciwko nam kroki wojenne, czyż mamy to przemilczeć? Czy mamy pozwolić na to, aby tak małe państewko pluło nam w twarz? Co na to powie Europa? Wszyscy ocenią to, jako objaw naszej słabości, a wtedy narazimy się na jedno uderzenie po drugim...

Ministrowie wysilają cały kunszt krasomówczy, aby przekonać cesarza. Stary cesarz ma świadomość tego, że wydaje nie tylko wyrok śmierci na siebie ale i na całą monarchię habsburgską.

Ukończył już osiemdziesiąt cztery lata, wola jego jest osłabiona. Trudno mu rozmawiać z ministrami. Pragnie spokoju i ciszy, lubi czytać Stary i Nowy Testament i wspominać zamierzchłe czasy...

Drżącą ręką przysunął do siebie papier, zanurzył pióro w kałamarzu i tak trwał kilka chwil. Namyśla się, wie, że podpisuje na siebie wyrok śmierci. Ale nie ma dość woli, aby przeciwstawiać się swoim ministrom, którzy przecież mają również rację. Nie wolno zezwolić na to, aby tak mała Serbia bezkarnie obrażała godność monarchii. Nie dość tego, że jakiś serbski łobuz odważył się zamordować następcę tronu, teraz ich bandy mordują bezkarnie żołnierzy Austro-Węgier.

Niech się dzieje wola Boża... Niech się Bóg Wszechmogący zlituje nad nim, starym cesarzem, a jeśli popełnia grzech, podpisując ten akt mobilizacyjny, niech Opatrzność wybaczy mu ten grzech...

Drżącą ręką podpisuje cesarz nakaz mobilizacji, nie zdając sobie sprawy, że jego ministrowie oszukali go, po to, aby móc oszukać innych.

Nazajutrz wojska austriackie przekroczyły granicę serbską i ruszyły do marszu na Belgrad. Tak rozpoczęła się pożoga, która ogarnęła swymi płomieniami wkrótce świat cały...

Rozdział trzynasty

Wrócimy teraz do człowieka, który był w ciągu pewnego czasu faktycznym władcą potężnego imperium caratu. Poświęcimy znowu nieco uwagi Grzegorzowi Rasputinowi, o którym krążyły legendy nie tylko w Rosji, ale i w całej Europie.

„Ojciec Grigorij" zdawał sobie z dnia na dzień coraz bardziej sprawę z tego, że jest faktycznym władcą na dworze cara. Stał się przyjacielem osobistym carycy, i jej dama dworu, Anna Wierubowa, przeznaczyła jeden z pokojów w swoich apartamentach na spotkania carycy z Rasputinem. Nikt, prócz frejliny dworu nie wiedział o tych intymnych spotkaniach cesarzowej z sybirskim chłopem. Ale sybirski chłop ze wsi Proskowskoje upił się pewnego razu i zwierzył się przed kamerdynerem:

— No, bracie masz składać mi ten sam pokłon co carowi... W przeciwnym razie natrę ci mordę... Bo mnie łączy z carową to samo... Che, che, che... co i batiuszkę cara... Che, che, che... No, baczność, wyprostuj się...

I Rasputin zachowywał się na dworze cara, jak gdyby u siebie w folwarku. Pisma rozpisały się o tym, a zagraniczni korespondenci donieśli szereg pikantnych szczegółów o sytuacji Rasputina na carskim dworze.

Aż wreszcie premier rosyjski Kokowcew zrozumiał, że wpływ Rasputina staje się szkodliwy nie tylko dla opinii cara, że wzrastające jego wpływy nie tylko szkodzą polityce wewnętrznej, ale nie pozostają bez wpływu również i na politykę zagraniczną państwa. Jakże można zaskarbić sobie zaufanie zagranicy, skoro decydującym faktorem w państwie, czynnikiem ponad wszelką władzą stał się typ w rodzaju Rasputina. Kokowcew rozumiał, że taki doradca kompromituje monarchię w oczach zagranicy. To też postanowił wysłać go za wszelką cenę z Petersburga.

Ale w jaki sposób tego dokonać? Rasputin nie jest przecież żadnym ministrem, któremu można udzielić dymisji. Kokowcew wpadł na pomysł: wiedział o tym, że Rasputin nie jest „święty" i chętnie przyjmuje łapówki. Za pieniądze można uzyskać bardzo wiele...

To też premier wysłał do Rasputina swego zaufanego człowieka, hrabiego Woroncewa. Zadaniem Woroncewa było zaproponować Rasputinowi bajońską sumę dwustu tysięcy rubli pod warunkiem, że powróci do swej wioski, do Pokrowskoje, i nigdy już nie przyjedzie do stolicy.

Rasputin, z chytrym uśmiechem na wargach, słuchał propozycji wysłannika premiera Kokowcewa. Hrabia Woroncew długo i obszernie uzasadniał swą propozycję. Hrabia udowadniał, że za taką sumę może Rasputin urządzić się doskonale w swej wiosce, że ma zapewniony byt, że jeśli mu ta suma nie wystarczy — otrzyma jeszcze więcej pieniędzy, ale pod warunkiem, że już do stolicy nie powróci. Rasputin długi czas milczał, czesał palcami swą brodę i spoglądał na wysłannika poprzez na wpół zmrużone oczy. Hrabia był przekonany, że chytry chłopek zgadza się i przyjmuje propozycję premiera.

Ale oto „ojciec Grigorij" zerwał się nagle z miejsca, tak jak gdyby w jego duszę wdarł się szatan i wybałuszył parę tak drapieżnych oczu, że hrabia odsunął się od niego odruchowo.

— Co takiego? — twarz Rasputina wykrzywiła się w grymas oburzenia. — Chcecie mnie przekupić? Chcecie, bym zostawił cara, abyście mogli wywierać nań niepodzielnie swój wpływ? Wykluczone, pluję na wasze dwieście tysięcy rubli...

— Suma jest jeszcze do omówienia — odrzekł hrabia Woroncew, przypuszczając, że chodzi Rasputinowi o wytargowanie dla siebie większej sumy pieniędzy — Pan premier jest człowiekiem szczodrym,

Oczy Rasputina nabiegły krwią. Jego rozwichrzona broda i czupryna, drapieżny wyraz oczu, konwulsyjne ruchy ciała, wykrzywiona twarz, — to wszystko napełniło hrabiego Woroncewa niewymownym strachem.

— To istny diabeł — pomyślał.

(Dalszy ciąg jutro).

KRAKÓW, piątek. 16. XII 1938

Dziś radiostacja krakowska nadaje:

6.57 Pieśń poranna, 8.10 Muzyka, 11.57 Transmisja sygnału czasu, Hejnał z wieży Mariackiej, 14 Muzyka obiadowa, 14.10 Audycja dla dzieci, 14.55 Sprawy gospodarcze, 17.45 Dokąd jechać we święto? 17.50 Fragment z powieści Jana Wiktora „Orka na ugorze", 18 Reportaż muzyczny, 18.30 Teatr Wyobraźni.

Teatr im. J. Słowackiego

Piątek: „Klątwa"

W piątek po raz ostatni „Klątwa" Stanisława Wyspiańskiego z udziałem St. Wysockiej w roli Matki. Obok znakomitego gościa w rolach głównych występują: J. Jabłonowska, S. Czajkowski, oraz A. Arczyńska, T. Białkowski, K. Fabisiak, K, Opaliński i A. Possart.

REPERTUAR KIN

AORIA „Pieśń skazańców" i „Dla kobiety"
APOLLO „Żebrak w purpurze"
ATLANTIC „Nancy Stele zginęła" i „Gra życia"
LOPP. „Złotowłosa"
PROMIEŃ „Jezebel"
SCALA: „Alibi"
STELLA „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny"
SZTUKA „Zbrodnia w Monte Carlo"
ŚWIT „W cieniu gilotyny"
UCIECHA „Zapomniana melodia"
WANDA „Hotel w Tyrolu"
FOTOPLASTIKON, ul. Szczepańska 5. „Z Genewy do Lyonu"

Nagrody za nauczanie żołnierzy. Korpus oficerski i podoficerski Baonu Saperów w Krakowie złożył 500 zł. w uznaniu zasług Polskiego Białego Krzyża w Krakowie, położonych dla wojska. Kwota powyższa ma być rozdzielona jako nagrody dla tych nauczycielek i nauczycieli, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w nauczaniu żołnierzy garnizonu krakowskiego.

Nowy komendant Zw. Strzeleckiego. W ostatnich dniach nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta powiatu grodzkiego Związku Strzeleckiego w Krakowie. Na to stanowisko został powołany przez władze okręgowe V. Z. S. p. por. Ernest Fordey.

Kursy teatralne dla adeptów sceny uruchamia z Nowym Rokiem krakowski Oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich. Z absowentów kursu organizowane będą zespoły na imprezy Dni Krakowa. Zapisy otwarte. Zgłoszenia u sekretarza Związku, W. Goreckiego, Rynek Kleparski 4, telefon 173-82, między godz. 14 a 15.

Kwiaciarka oskarżona o kradzież 150 chryzantem. Przed wydziałem odwoławcz. sądu okręg odbyła się rozprawa przeciw handlarce kwiatami Zofii Mazurowej, oskarżonej o to, że w listopadzie ub. r. zjawiła się w ogrodzie M. Lelity we Woli Justowskiej i bez zezwolenia obcięła około 150 chryzantem. Następnie zabrała je bez zapłaty i sprzedała na targu za 10 zł. Za ten czyn sąd grodzki skazał oskarżoną na 1 miesiąc aresztu. W toku ponownego przewodu sądowego przesłuchano kilku nowych świadków na okoliczność że Mazurowa, jako stała odbiorczyni kwiatów p. Lelity, miała wówczas pieniądze na towar. Na podstawie tych zeznań, sędzia dr Frey uniewinnił oskarżoną od zarzucanego jej przestępstwa. Broniła adw. Ela Pleszowska.

Przed wielkim turniejem krak. szopkarzy i kolędników

W szlachetnym dążeniu do zachowania najpiękniejszych tradycyj krakowskich związanych ze świętami Bożego Narodzenia, ogłosił Zarząd Miejski II. Konkurs na najpiękniejsze szopki krakowskie oraz przegląd eliminacyjny zespołów kolędników obnoszących szopki z ruchomymi lalkami, turonie i gwiazdy.

Obie imprezy staną się jedynym w swoim rodzaju turniejem krakowskich szopkarzy i kolędników. Sąd konkursowy rozpatrzy szczegółowo przedstawione mu szopki oraz podda ocenie produkcje kolędników, po czym przyzna szereg cennych nagród w gotówce i naturze. Nagrody są: I-sza 80 zł., dwie II-gie po 50 zł. i cztery III-e po 30 zł. Szopki, które otrzymają jedną z wymienionych nagród, staną się własnością zbiorów miejskich. Oprócz tego przyznane będą jeszcze inne nagrody, ofiarowane przez różne osoby i instytucje.

Przegląd eliminacyjny dla zespołów szopkarzy i kolędników, od którego uzależnione jest udzielenie przez władze zezwolenia na obchodzenie po mieście wokresie poświątecznym, odbędzie w Muzeum Przemysłowym w poniedziałek, 19 bm. o godz. 19. Na tę godzinę stawić się winny wszystkie drużyny kolędników z szopkami o ruchomych lalkach, z turoniami i gwiazdami oraz w odpowiednich przebraniach. Natomiast konkurs na najpiękniejsze szopki krakowskie (bez ruchomych lalek) odbędzie się we środę, 21 b. m. o godz. 11-ej u stóp pomnika Mickiewicza na Rynku.

—oo—

Zagadkowego trupa starca wyłowiono z Wisły

Wczoraj rano flisak Franciszek Barcik wyłowił z fal Wisły przy prawym brzegu w pobliżu wyładowni węgla zagadkowe zwłoki około 60-letniego mężczyzny, z wyglądu i ubioru inteligenta W ubraniu denata znaleziono zapiski w języku niemieckim oraz drobną monetę niemiecką. Zachodzi więc przypuszczenie, że jest to uchodźca niemiecki, który popełnił samobójstwo. Z powodu braku dokumentów nie udało się na razie ustalić nazwiska zmarłego, którego zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—oo—

Tragiczny skok kolejarza na stacji w Płaszowie

Stacja kolejowa Kraków-Płaszów była onegdaj w godzinach po południowych widownią strasznego wypadku. Mianowicie podczas przetaczania wagonów 28-letni przetokowy Jan Lis, zamieszkały w Słotwinie, powiat Brzesko, usiłował wskoczyć na hamulec rozpędzonego wagonu. Skok jednak skończył się tragicznie, albowiem Lis potknął się i wpadł pod koła wagonu, które obcięły mu głowę i nogi. Tragiczny zgon nieszczęśliwego kolejarza wywołał u licznych świadków tego okropnego wypadku wstrząsające wrażenie.

—oo—

Młody kupiec krakowski stracił nogę

skutkiem nieostrożnej jazdy szofera pod Bronowicami

W dniu 14 lutego br. we wczesnych godzinach rannych 18-letni kupiec krakowski, Józef Jucker jechał furmanką na targ do Krzeszowic. Gdy wóz znalazł się na szosie koło Bronowic, woźnica zatrzymał konie, aby zaczekać na drugą furmankę, pozostałą w tyle. Korzystając z postoju, Jucker zszedł z wozu i stanął obok. W tym momencie od strony Krakowa nadjechało auto ciężarowe, szybko posuwające się środkiem szosy i nie dające sygnałów. A ponieważ szosa jest w tym miejscu szeroka, dlatego zarówno Jucker, jak woźnica, stojący koło furmanki, byli pewni, że auto minie ich bez przeszkód.

Tymczasem samochód skręcił nagle na lewo i potrącił z tyłu furmankę, obalając Juckera na ziemię, przy czym koła samochodu zmasakrowały mu prawą nogę.

W następstwie tego wypadku Juckerowi amputowano nogę, zaś nieostrożny szofer, niejaki Aron Świerczewski z Pajęczna, w powiecie radomskim odpowiadał wczoraj przed sądem okręg. w Krakowie, oskarżony o spowodowanie trwałego śledztwa.

We wyniku rozprawy, osk. Aron Świerczewski został skazany na 6 mies. więz. z zawiesze niem, Rozprawę prowadził sędzia dr Wsołek, oskarżał prok. Sławomirski, bronił adw. dr Frühling.

o—o—o

Ciekawa sprawa odszkodowawcza przeciw Ubezp. Społ.

o śmierć małej córeczki tercjana gimnazjum św. Jacka

Przed sądem okręg. cywilnym w Krakowie rozpoczął się interesujący proces odszkodowawczy, który wzbudził zaciekawienie w miejscowych sferach lekarskich. Jako powodowie występują: tercjan gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Euzebiusz Biela i jego żona, Rozalia, którzy wnieśli skargę przeciw Ubezpieczalni Społ. i pewnemu lekarzowi. Bielom zachorowała w dniu 3 września br. 18 miesięczna córeczka, Zofia. Wezwany telefonicznie lekarz Ubezpieczalni odmówił przybycia do chorego dziecka. Wobec tego Biela, wróciwszy z pracy około godz. 20 tego samego dnia, zawezwał Pogotowie ratunkowe, lecz ratunek był już spóźniony, albowiem dziecko zmarło w karetce.

Powodowie twierdzą, że śmierć dziecka nastąpiła skutkiem nieprzyjścia na czas z pomocą lekarską, pozwani natomiast stoją na stanowisku, że śmierc dziewczynki nastąpiła naskutek gruźlicy prasówkowej płuc, przy której żadna pomoc lekarska nie byłaby skuteczna.

W toku rozprawy przesłuchano szereg świadków, a m. in. dra Ciećkiewicza, który wyjaśnił, iż w myśl przepisów o organizacji pomocy lekarskiej w Ubezpieczalni Społecznej. dzieci do dwóch lat należy przynosić wprost do lekarza-specjalisty, z pominięciem lekarza domowego.

Sąd postanowił przesłuchać jeszcze biegłego prof U, J. dra Olbrychta i w tym celu odroczył rozprawę.

Obywatelka czeska zelżyła

Naród Polski w Krakowie

Wczoraj przed sądem karnym zasiadła na ławie oskarżonych 42-letnia obywatelka czechosłowacka, Malchen Zinner, oskarżona o dopuszczenie się zniewagi Narodu Polskiego przez publiczne wypowiedzenie obraźliwych słów „polnische schwein" podczas zatargu z funkcjonariuszem pocztowym przed drzwiami Urzędu Poczt. w Rynku Kleparskim w dniu 1 września 1937 r. Jako współoskarżony odpowiadał jej mąż, Henryk Zinner, urzędnik „Gospodarczego Zakładu Kredytowego" przy ul. Floriańskiej 55, oskarżony o nieprzyzwoite zachowanie się wobec urzędnika.

Sąd, w osobie dra Wsołka, uznał oboje oskarżonych winnymi popełnienia wymienionych przestępstw i skazał osk Zinnerową na 3 miesiące aresztu, zaś osk. Zinnera na grzywnę 100 zł. lub 10 dni aresztu. Obronę wnosił adw. dr Schoenwetter.

Materię i srebrną tabakierę

odebrano złodziejom

W krakowskim Wydziale śledczym znajduje się do odebrania, zakwestionowana u złodzieja przez policję w Łapanowie, srebrna tabakiera podłużna z wytartym monogramem i napisem. Nad to zdeponowano tam 3 metry materiału na ubranie męskie, koloru granatoweho w paseczki niebieskie i białe, który również pochodzi z kradzieży na szkodę nieznanego właściciela. Pokrzywdzeni mogą te rzeczy oglądać we Wydziale śledczym w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 24, pokój Nr 11.

1 kg chleba żytniego 31 gr. Zarząd miejski w Krakowi wyznaczył z ważnością od dnia 16 b. m. cenę 1 kg chleba z mąki żytniej przemiału 55 proc. na 31 groszy. Winni żądania i pobierania ceny wyższej ulegną surowym karom administracyjnym.

6 mies. więz. i 4 000 zł. grzywny za przestępstwo dewizowe. Przed sądem okręg. stanął onegdaj właściciel wytwórni środków kosmetycznych w Krakowie, Emanuel Blum, oskarżony o przestępstwo dewizowe.

Akt oskarżenia zarzucał mu, że w malu 1936 r. bez zezwolenia Komisji Dewizowej wypłacił zagranicznej firmie 2.100 zł., tytułem należytości za licencję na wyrób kosmetyków. Po przeprowadzeniu rozprawy, sędzia mgr Pykosz wydał wyrok skazujący osk. Bluma na 6 mies. więz. z zawieszeniem i grzywnę 4000 zł Akt oskarżenia popierał prok. Szeliga, obronę wnosił adw. dr. Falek.

Konfiskata Na podstawie dekretu prasowego Prokuratura S. O. w Krakowie dokonała zajęcia „Ostatnich Wiadomości Porannych" Nr 196 z dnia 15 grudnia 1938 za notatkę na stronie 7 pt. „Planowali uprowadzenie...proces sądowy".

Redakcja i administracja: Kraków. św. Krzyża 3 Tel. 162-8 Redaktor przyjmuje od godziny 16 — 17
CENA OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Cała strona 900 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz
Redaktor i wydawca: Tadeusz J. Wójcicki Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Druk. „Profilius" Kraków, św. Krzyża 3